KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

SOSNOWIEC, NIEDZIELA 17 LIPCA 1932 ROKU. Nr. 165.

Opłata pocz. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Tajemnice warszawskich terorystów

Morderstwa pod opieką partji.

WARSZAWA, 16.7. Proces morderców śp. Gettera — Sobieraja i Szmidta, członków BBS., pracowników rzeźni, w małym tylko stopniu odsłonił kulisy tego, co się dzieje wśród licznych organizacyj terorystycznych, uprawiających pod opieką partji nadużycia, szantaże i morderstwa.

Bliższe poznanie się z tem, co się w rzeczywistości dzieje na terenie różnych instytucyj oraz jaczejek partyjnych jest niemożliwe, gdyż wiele osób, które mogłyby coś o tem powiedzieć — milczą jak zaklęte, bojąc się zemsty ze strony terorystów.

Zbierze się „dintojra", wyda wyrok i w kilka godzin później informator, któryby chciał przyczynić się do oczyszczenia stosunków an terenie swojej pracy zawodowej, znaleziony został gdzieś pod murem z kulą w głowie lub sercu.

Ale od czasu do czasu tajemniczy mrok, pokrywający zbrodnie i akty teroru, oświetlają błyskawice prawdy. Oświetlają wprawdzie tylko na chwilę, ale w sposób dostateczny, by zdać sobie sprawę z tego, że to co się dzieje tam, w świecie terorystów i ich ofiar jest wierną kopją życia ludzi podziemi Chicago.

SKARGA DO PROKURATORA.

Oto do wiceprokuratora Sztumpfa wpłynęła następująca skarga, złożona przez A. Matraszka, ojca Henryka Matraszka, zamordowanego w kawiarni „Tunelówka". Skarga brzmi:

— Dnia 4 czerwca rb. między godz. 12 a 13 na Solcu, w domu nr. 83 w lokalu kawiarni „Tunelówka" zamordowano syna mojego Henryka Matraszka. Syn mój przyszedł do wymienionej kawiarni w towarzystwie Henryka Dziuby i Jana Pindora na piwo. Wszedłszy do pierwszego pokoju, Dziuba skierował się w stronę drzwi pokoju drugiego i otworzył je, by zobaczyć czy tam są goście i kto jest.

Nie zdążył Dziuba rozejrzeć się po pokoju, jak w tym niemal momencie gruchnęły strzały, od których zginął syn mój Henryk, a bracia Jamiołkowscy zostali ciężko ranni.

MORD BYŁ UPLANOWANY.

Morderstwo na osobie syna mego Henryka było zgóry uplanowane, gdyż, jak twierdzi Krawczyk, zastępca sekretarza dzielnicy Czerniaków BBS., zamieszkały przy ul. Przemysłowej 5, w czwartek, a więc dnia 2 czerwca rb. w lokalu przy ul. Wioślarskiej, gdzie się mieści siedziba Czerniaków BBS., odbyło się poufne zebranie, na którem byli: Konopka, Ciężała, Śmietański i inni. Na tem to zebraniu postanowiono zamordować syna mego i mnie.

KTO ZAMORDOWAŁ?

Od tego dnia, w nocy o godz. 23 na 24 z piątku na sobotę sam osobiście z okna mego mieszkania widziałem taksówkę, która zatrzymała się z pogaszonem światłem obok latarni ulicznej. Z taksówki wysiadło dwóch mężczyzn, w jednym z nich poznałem Winczaka, szofera Kasy chorych, w drugim Sobieraja, tragarza z rzeźni miejskiej. Poczęli oni ze sobą rozmawiać, a w krótkim czasie, w jakieś 15 minut później Winczak poszedł w stronę ul. Ludnej, do Sobieraja zaś od strony mostu podeszło czterech mężczyzn. Twarze trudno mi było zauważyć, gdyż szybko podeszli oni do samochodu i natychmiast doń weszli. Sylwetki przypominały mi Ciężałę i Raczyńskiego.

DLACZEGO?

Jakie były powody morderstwa nie wiem, gdyż syn mój był bardzo młodym człowiekiem i udziału w życiu politycznem nie brał, ja zaś od półtora roku przestałem być członkiem BBS. i zrzekłem się prezesury zarządu głównego Związku pracowników transportu rzecznego z siedzibą przy ul. Leszno 53.

Biorąc powyższe pod uwagę uprzejmie proszę pana prokuratora o pociągnięcie do odpowiedzialności wszystkich osób, biorących udział w morderstwie, jak i tych, którzy grożą mi śmiercią.

KIM BYŁ HENRYK MATRASZEK?

Henryk Matraszek, zamordowany w kawiarni "Tunelówka" był pisarzem w kantorze przewozu żwiru i piasku, należącym do jego ojca. W związku z morderstwem, władze śledcze aresztowały: Stefana Konopkę, tragarza z rzeźni, skarbnika i komendanta milicji dzielnicy Czerniaków BBS., mającego na sumieniu szereg spraw o kradzież. Ciężałę przewodniczącego bojówki dzielnicy Jerozolima, Śmietańskiego, sekretarza Związku szewckiego, zamieszanego w szereg bardzo brzydkich spraw. Oprócz nich udział w napadzie i morderstwie brali czterej bliżej nieznani osobnicy. Świadkowie morderstwa zeznają, że Konopka strzelał, a Śmietański zaś bierze całą winę na siebie, twierdząc, że Konopka był tylko widzem, a on strzelał.

PODATEK 50-ZŁOTOWY.

Natychmiast po zaaresztowaniu Konopki „partja" postanowiła na rzeźników wołowych nałożyć po 50 złotych „nadzwyczajnej opłaty" celem zdobycia pieniędzy, potrzebnych na kaucję. Kiedy zwrócono się do rzeźników, wśród nich padły głosy protestu:

— Na jakim tle zabił? Na politycznem, nie! Dlatego zabił, że mu nie spodobało się, że chodzi po ulicy?!

I dali po 50 groszy od osoby. Zbiórką zajmował się Marjan Majewski, który zresztą niedawno wypłynął znów na powierzchnię w czasie procesu przeciwko zabójcom śp. Gettera.

NOWELIZACJA USTAWY

o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

WARSZAWA, 16.7. (Tel. wł.) Jak już donosiliśmy, obradowała w Warszawie w dniach 12 i 13 bm. rada zarządzająca Związku zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych. Rada postanowiła wobec złej sytuacji finansowej tych zakładów wystąpić z postulatem podwyższenia składek z 2 proc. na 3 proc., równocześnie zaś żądać ograniczenia świadczeń w drodze zmiany kategoryj osób do tych świadczeń uprawnionych.

Jak stwierdzono w czasie ostatnich obrad, deficyt ZUPU. za rok bieżący wyniesie prawdopodobnie 29 milj. zł., w każdym razie zaś na tę sumę jest przewidziany.

Na żądanie przedstawicieli zarówno pracowników jak i pracodawców postanowiono zwrócić się do rządu o pożyczkę ze skarbu państwa. W stosunku do projektów scalenia ubezpieczeń wypowiedziano się w tym sensie, iż o ile można przeprowadzić scalenie ubezpieczeń chorobowych, o tyle ubezpieczenia emerytalne winny zachować swą odrębność.

Projekt nowelizacji przepisów o ubezpieczeniach pracowników umysłowych, uchwaloną na posiedzeniu rady zarządzającej Związku zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych w Warszawie przewiduje między innemi obniżenie rent po przebyciu 5 lat w ubezpieczeniu z 40 proc. na 30 proc. Ponadto nowelizacja przewiduje obniżenie jednorazowej odprawy do połowy i wyrównanie rent starczych, uniezależnionych dotychczas od faktycznego zatrudnienia, z rentami inwalidzkiemi. Gdy więc 65-letni pracownik umysłowych, który uzyskał prawo do renty starczej, jest nadal zatrudniony, to renta zostaje zredukowana o różnicę pomiędzy podstawowym jej wymiarem a zarobkiem wraz z rentą, któraby mu przysługiwała, gdyby został bez pracy.

Sprawa zwrotu majątków,

skonfiskowanych powstańcom.

WARSZAWA, 16.7. (Tel. wł.) W tych dniach w Min. skarbu zbiera się specjalna komisja celem rozpatrzenia podań o zwrot majątków, przejętych przez skarb państwa, a skonfiskowanych przez rząd rosyjski powstańcom. W myśl ustawy termin składania podań przez spadkobierców o zwrot skonfiskowanych majątków upłynął 27 czerwca. Podań wpłynęło bardzo wiele, z czego znaczna część odpowiada warunkom, przewidzianym przez ustawę.

Jak słychać, w szczególnych wypadkach, gdy chodzić będzie o zwrot przez skarb państwa lasów, lub wyjątkowo prowadzonych majątków — spadkobiercom ma być zaproponowana w drodze dobrowolnego porozumienia zamiana na inne majątki.

STANOWISKO POLSKI

wobec układu anglo-francuskiego.

LONDYN, 16.7. — Prasa angielska omawia wizytę ministra Zaleskiego u premjera francuskiego Herriota i twierdzi, że dotyczyła ona anglofrancuskiego układu o współpracy, który ma się rzekomo rozciągać tylko na 5 państw europejskich.

Pertinax donosi do „Daily Telegraph", że Herriot na zastrzeżenie ministra Zaleskiego oświadczył, że przystąpienie innych państw europejskich do paktu o współpracy jest brane pod uwagę. Pertinax zwraca uwagę, że zarówno w traktacie o przymierzu, jak i w innych politycznych układach między Francja a Polską istnieją postanowienia, które nakazują obu stronom wzajemne porozumienie się w sprawach, które dotyczą obu stron i w których interesy jednej z układających się stron mogłyby być naruszone.

Tak więc Francja może zgłosić swój akces do paktu tylko o tyle, o ile jej sprzymierzeńcy oraz państwa zaprzyjaźnione będą również dopuszczone.

POŻYCZKA DLA AUSTRJI

za wyrzeczenie się anschlussu.

BERLIN, 16.7. Zatwierdzenie przez Radę Ligi protokułu w sprawie pożyczki dla Austrji w wysokości 300 miljonów szylingów, prasa centrowa i nacjonalistyczna przyjmuje z silnem niezadowoleniem.

„Germania" pisze o nowem wyrzeczeniu się przez Austrję anschlussu za cenę 100 miljonów szylingów, tak bowiem ocenia dziennik czysty zysk, jaki pożyczka ta przynieść ma Austrji. Dziennik zestawia przy tej sposobności następujący bilans rezultatów, osiągniętych przez rząd von Papena w zakresie polityki zagranicznej: nowa płatność reparacyjna, odrzucenie żądań polityków Niemiec, nowy sojusz angielsko-francuski i nowa kapitulacja w sprawie austrjackiej.

„Lokal Anzeiger" i „Tag" ogłaszają swe korespondencje z Genewy pt. „Pomoc finansowa dla Austrji za nowe wyrzeczenie się anschlussu" i „Wznowienie zakazu anschlussu".

Wymiana gospodarcza

POLSKO - FRANCUSKA.

W przyszłym tygodniu podjęte będą w Paryżu polsko-francuskie rokowania na temat rozszerzenia wymiany gospodarczej między obu krajami. Rokowania te mają na celu umożliwienie rozszerzenia bazy polsko-francuskiego obrotu towarowego przy jednoczesnem uwzględnieniu żywotnych interesów eksportowych obu krajów.

Z Warszawy udaje się w celu prowadzenia tych rokowań dyrektor departamentu handlu w Ministerstwie przemysłu i handlu p. Mieczysław Sokołowski w towarzystwie radcy dr. Łychowskiego.

Pogoda na dziś.

Pogoda pochmurna i dżdżysta. Ciepło. Słabe wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

Trudności Francji

NOWE PODATKI.

PARYŻ, 16.7. Na wczorajszem posiedzeniu komisji finansowej senatu przed zamknięciem dyskusji przewodniczący komisji Caillaux zabrał głos, oświadczając, iż przez nakładanie nowych podatków popycha się Francuzów do tezauryzacji.

Wysokość dochodów wyśrubowano do 55 miljardów i nic dziwnego, iż obecnie napotyka się na opór płatników podatkowych. Byłoby niebezpiecznem lekceważyć ten fakt. Caillaux ostrzega przed nieostrożnością nakładania nowych podatków, od którego dąży pewna część zwolenników obecnego rządu. Ponieważ jednak nowe wpływy podatkowe są niemożliwe, kompresja wydatków jest rzeczą konieczną.

Rząd będzie musiał obniżyć pensje, wynagrodzenie i dodatki, lecz równocześnie koniecznem jest obniżenie kosztów utrzymania. Kupcy detaliczni muszą również ponieść konieczne ofiary. Ceny detaliczne powinny zbliżyć się do cen hurtowych tak, jak to się dzieje w innych krajach. Na to wszystko trzeba energji, której się oczekuje od premjera.

Mówca zakończył swe expose słowami francuskiego pisarza z 17 w. Saint Evermont'a: „Nadszedł czas, kiedy zwycięzcy militarni giną przez finanse".

Po przemówieniu Caillaux prosi o głos Herriot. Gdy wchodzi na trybunę, na sali panuje głęboka cisza. Powoli i poważnie z właściwą mu jasnością i dokładnością szef sztabu rządu odpowiada kolejno na pytania swych przedmówców. Premjer nie żałuje, że wypowiedział się w Izbie przeciwko zniesieniu ćwiczeń rezerwistów, gdyż czyniąc to postępował zgodnie z tradycją republikańską. Rząd spełnił swój obowiązek. Herriot przypomina, że projekt rządowy domagał się od Izby przyznania czterech miljardów, których parlament odmówił. Jeżeliby miał nadzieję, iż dziś lub jutro może uzyskać więcej niż dotychczas, rząd nie zawahałby się wystąpić „ze swym projektem przed Izbą, narażając nawet swą egzystencję".

— Jutro — kontynuuje premjer — czeka nas Genewa, gdzie tak samo jak w Lozannie będzie się ważył los Francji. Krótkiego expose Herriota senat słuchał z wielką uwagą, wyrażając od czasu do czasu swe uznanie przez długie i gorące oklaski.

Międzynarod. konferencja

PRACY SPOŁECZNEJ.

W tych dniach zakończyła swe obrady międzynarodowa konferencja pracy społecznej.

Mimo nielicznego udziału delegatów polskich, Polska reprezentowana była we wszystkich komisjach. Dr. Wroczyński brał udział w komisji opieki społecznej i hygjeny, pani Manteufflowa w komisji rodziny ze stanowiska moralnego, ks. Wołkowski w komisji do spraw rodziny rozbitej, ks. dr. Kozłowski w komisji ubezpieczeń społecznych i dr. Balsigerowa w emigracyjnej. Prof. Radlińska, poza obszernym referatem komisji opieki nad młodzieżą i oświatą ludową, wygłosiła kilka przemówień, informujące szczegółowo o Polsce.

Na miejsce śp. Sokala powołano do rady międzynarodowej p. Gustawa Simona. Prof. Radlińska pozostaje nadal w radzie, a dr. Wroczyński ma być dokoopto-wany dla łączności z ruchem hygjeniczno - społecznym. Delegaci polscy rozpowszechnili wśród referentów wielkich organizacyj szereg wydawnictw informacyjnych.

Konferencja odbyła się w nastroju porozumienia, dochodząc do rezultatów, które jako wnioski pozytywne będą przedstawione poszczególnym rządom. Mimo różnolitości kierunków, reprezentowanych na konferencji, osiągnięto jednomyślność w dziedzinie niesienia pomocy potrzebującym.

Nacisk związków zawodowych

na konferencję rozbrojeniową.

GENEWA, 16.7. Centrala związków zawodowych złożyła przewodniczącemu konferencji rozbrojeniowej Hendersonowi memorjał, w którym domaga się możliwie szybkiego załatwienia kwestji rozbrojeniowej na zasadzie planu Hoovera, to jest zmniejszenia liczebności armji o jedną trzecią i całkowitego skasowania ciężkiej artylerji, czołgów, samolotów i łodzi podwodnych.

Henderson w odpowiedzi na memorjał zaznaczył, że opracowanie formuł nie należy do niego, lecz do poszczególnych delegacyj.

PARYŻ. 16.7. Deputowany socjalistyczny Leo Blum ostrzega na łamach swego dziennika „Populaire" Herriota, by nie usiłował przeciwstawiać się planowi rozbrojeniowemu Hoovera, gdyż to może pociągnąć za sobą nietylko załamanie się francuskiej linji politycznej, lecz nawet dymisję gabinetu. Leo Blum żąda zmniejszenia armji o jedną trzecią i skasowania szeregu rodzajów broni.

Z odpowiedzią na artykuł Bluma wystąpił w senacie francuskim gen. Bourgeois, który oświadczył, że zmniejszenie stanu liczebnego wojsk francuskich jest niedopuszczalne. Generał ostrzega premjera Herriota przed niebezpieczeństwem, które grozi Francji z za Renu.

Błyskawice przeciw swastyce,

czyli centrum przeciw hitlerowcom.

BERLIN, 16.7. — Z racji wystąpienia narodowo-socjalistycznego ar griffu przeciw duchowieństwu katolickiemu i centrowcom, zarząd partji centrowej wystosował do prezydenta Hindenburga telegram protestujący.

W obrazie stronnictwa centrowego dopatrzeć się należy również obrazy prezydenta Hindenburga — stwierdza m. in. telegram — gdyż został on wybrany przy pomocy głosów partji centrowej. Partja domaga się wreszcie położenia raz kresu takim metodom walki wyborczej hitlerowców.

Drugie oświadczenie protestacyjne w tej sprawie złożone zostało przez posła Kronew na wielkim meetingu centrum w domu związków nauczycielskich, w którym partja centrowa rozpoczęła swoją kampanję wyborczą w Berlinie.

Jako odznakę wyborczą dla swych zwolenników skupionych w t. zw. „froncie ludowym" uchwalono przyjąć błyskawicę.

Zupełne rozbicie rokowań

Mac Donalda z de Valerą.

LONDYN, 16.7. — Rokowania Mac Donalda z de Valera rozbiły się po trzy godzinnych bezowocnych rozmowach. De Valera żądał zawieszenia wprowadzonych w życie brytyjskich ceł bojowych z chwilą ustanowienia komisji, która ma rozpatrzeć sprawę długów Irlandji wobec skarbu brytyjskiego. Mac Donald zaś stawiał jako warunek zawieszenia ceł, wpłacenia funtów do skarbu brytyjskiego, która to suma miałaby leżeć w skarbie brytyjskim jako zabezpieczenie. Zgody nie osiągnięto. De Valera odjechał dziś rano do Dublina, a Mac Donald odleciał samolotem do Lossiemouth. W toku dyskusji de Valera groził mał, że w razie zastosowania przez W. Brytanję ceł, Irlandja sprowadzać będzie węgiel z innych krajów. Irlandja sprowadzała 3 i pół miljona ton węgla brytyjskiego rocznie.

LONDYN, 16.7. — Całkowite niepowodzenie konferencji Mac Donalda z de Valerą należy tłumaczyć wielkiemi różnicami zdań w sprawie składu trybunału rozjemczego. Mac Donald odrzucił żądanie de Valery, aby do trybunału weszli również nie obywatele Imperjum Brytyjskiego. Próby pośrednictwa ze strony przywódcy labourzystów irlandzkich Nortona pozostały bez wyników. Po opuszczeniu Downingstreet de Valera oświadczył, że rokowania są zerwane i że niema nadziei na porozumienie. De Valera opuścił Londyn dziś rano, udając się do Dublina.

Zatargi i powstania

w republikach południowo - amerykańskich.

RIO DE JANEIRO, 16.7. — Urzędowo komunikują, że 40.000 żołnierzy rządowych zaatakowało na szerokim froncie powstańców z Sao Paulo, zmuszając ich do ucieczki. W wielu miejscowościach doszło do zaciętych potyczek. Wojska rządowe wspomagane są przez akcję samolotów bombowych. Miasto Bananal zostało odbite z rąk powstańców.

LONDYN, 16.7. — Pomimo zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Argentyną i Urugwajem izba urugwajska uchwaliła jednomyślnie zarządzenie b. rządu, przyjęte już przez senat, w sprawie wzniesienia w Montevideo pomnika na cześć republiki argentyńskiej.

BUENOS AIRES, 16.7. — Według niepotwierdzonych dotychczas wiadomości, na granicy terytorjum Chaco doszło do starcia pomiędzy oddziałami boliwijskiemi i paragwajskiemi.

Zniesienie wolnego handlu

produktami spożywczemi w Sowietach.

MOSKWA, 16.7. — Wolny obrót produktami spożywczemi w Sowietach nie trwał długo.

Centralny komitet partji komunistycznej wydał nowe rozporządzenie, ograniczające wolny obrót produktami spożywczemi na rynkach sowieckich.

Gospodarstwa kolektywne otrzymały zawiadomienie, że tylko w tym wypadku dozwolona jest sprzedaż produktów z wolnej ręki, o ile ukończone zostało całkowicie zaopatrzenie w zboże armji czerwonej.

Jedynie nadwyżka produktów po wykonaniu planu zaopatrzenia armji może być dostarczona na rynki miejskie. Ma to na celu zebranie zapasów zboża na wypadek wojny, do której Sowiety przygotowują się z całą energją.

Rozporządzenie to wywołało niezadowolenie wśród robotników w Leningradzie, zwłaszcza w fabrykach metalowych.

W związku z wolnym obrotem artykułów spożywczych skasowane zostały wewnętrzne fabryczne punkty rozdzielcze żywności, a robotnicy otrzymali prawo nabywania żywności na targach miejskich.

Nowe rozporządzenie partji komunistycznej ograniczyło nagle dowóz żywności na rynki i robotnicy znaleźli się w sytuacji głodowej, co wywołało silne wzburzenie. W fabrykach odbyły się zgromadzenia robotnicze.

Wezwano prezesa okręgu związków zawodowych Szaposznikowa, celem złożenia wyjaśnień.

Szaposznikow starał się uspokoić wzburzone tłumy robotników i oświadczył, że rząd niezwłocznie po wydaniu rozporządzenia przywróci rozdzielcze punkty żywnościowe fabryczne, a kwestja polepszenia zaopatrzenia w żywność ośrodków przemysłowych ulegnie poprawie.

Obawa przed dyktaturą

W REPUBLICE HISZPAŃSKIEJ.

PARYŻ, 16.7. — Z Madrytu donoszą, że związki zawodowe i partje socjalistyczne ogłosiły odezwę do robotników, w której zapowiadają walkę z dyktatorskiemi zamierzeniami ze strony przywódcy radykałów Lerroux.

Projekt rozwiązania kortezów musi się spotkać z ostrym sprzeciwem, bowiem gdyby został urzeczywistniony, oznaczałoby to zamach stanu.

MADRYT, 16.7. — W związku z niedawnem przemówieniem Lerroux, który zarzucił socjalistom wywieranie w łonie rządu presji, socjaliści odezwę propagującą prawdziwy gojkot Lerroux.

Odezwa ta wywołała wielką sensację. Stawia ona partję radykalną w trudnej sytuacji.

Przysposobienie wojskowe

STUDENTÓW NIEMIECKICH.

BERLIN, 16.7. — Na zjeździe niemieckiej młodzieży, obradującym w Królewcu zapadła wczoraj uchwała, postanawiająca, że „sportowe wyszkolenie, a mianowicie w sensie przysposobienia wojskowego, jest obowiązkiem każdego studenta". Ze sprawozdania komisji dla spraw pracy na pograniczach wynika, że szczególnie uwzględniony został wschód niemiecki.

Prace w tym kierunku kontynuowane będą przez zakładanie przy uniwersytetach bibljotek, poświęconych tematowi marchji wschodniej, rozszerzenie porgramu wykładów i objazdów oraz przez organizowanie tygodni uniwersyteckich, poświęconych wschodow niemieckiemu.

„Prometeusz"

POZOSTANIE NA DNIE.

PARYŻ, 16.7. — Francuskie ministerstwo marynarki opublikowało wczoraj wieczorem obszerny komunikat, w którym podaje trudności, dla których angielski socjalista inż. Cox nie chciał podjąć się wydobycia zatopionej łodz podwodnej „Prometeusza".

Ministerstwo wezwie jeszcze do wydania opinji w tym względzie wybitnego fachowca francuskiego, będącego już na emeryturze, który w swoim czasie wydobył już z dna morskiego dwie łodzie podwodne. Władze liczą się z tem, że opinja jego będzie się pokrywała ze zdaniem inż. Coxa.

Ograbieni do naga

PASAŻEROWIE POSPIESZNEGO POCIĄGU.

LONDYN, 16.7. — Na pociąg pospieszny napadła pod Charbinem banda chunchuzów i dokonała strasznej rzezi. Bandyci chińscy wykolei pociąg przez rozkręcenia szyn, napadli na pasażerów i przystąpił do rabunku.

Część pasażerów wycięto, pozostałych rozebrano do naga i zmuszono do ucieczki. Napad był dokonany w okolicy niezamieszkałej.

Dalsze wiadomości z Mandżurji świadczą o pogorszeniu się sytuacji. Jeden z mandżurskich pułków kawalerji przeszedł na stronę bandytów, a dezercja w pułkach piechoty szerzy się w zastraszający sposób.

PRZED ATAKIEM NA GRANICE.

Prasa całego świata komentuje to, co zaszło w Lozannie, zachowanie się Stanów Zjednoczonych, pakt francusko - angielski... Czytelnik gubi się w lesie informacyj i komentarzy. Jest rzeczą nagłą, niezbędną, by ułatwić opinji polskiej zorjentowanie się w położeniu i dostrzeżenie istoty rzeczy, która jest przerażająco jasna i prosta.

Co się stało w Lozannie? Niemcy zostali zwolnieni ze spłaty odszkodowań; spadł im z barków ciężar, ułatwiający prowadzenie akcji politycznej; wzmocnili się finansowo.

Co się przygotowuje w Genewie? Danie Niemcom w takiej czy innej postaci wolności zbrojeń.

Czem jest pakt francusko-angielski? Wejściem Francji na drogi wskazywane przez politykę angielską. Stworzeniem miejsca i instytucji, gdzie będą mogły być stawiane i rozstrzygane zagadnienia z dziedziny t. zw. „likwidacji wojny“.

Jakie to są zagadnienia. Na to odpowiadają dwa wielkie pisma angielskie: „Times“ i „Daily Telegraph“:

Oto co pisze „Times“ (cytujemy według telegramu korespondenta „Kurjera Warszawskiego“):

Konferencja lozańska miała między innemi ten skutek dodatni, że przed załatwieniem sprawy odszkodowań otworzyła drogę do poruszenia innych kwestji, **należących do kategorji spraw, objętych „likwidacją wojny“**. „Szefowie różnych rządów mają teraz wolną drogę do otwarcia kwestji spornych, które były w zawieszeniu, a są już oznaki, że **niektóre z tych kwestji zostaną poruszone już w najbliższym czasie.** W Paryżu — pisze „Times“ — zdają sobie dokładnie sprawę, że bez kooperacji Niemiec nie da się załatwić wielu spornych spraw, wynikających z traktatu wersalskiego. **Sprawa wschodnich granic Niemiec może być przytoczona, jako przykład.** Od czasu załatwienia sprawy odszkodowań w Lozannie została ona poruszona w Niemczech w formie raczej ostrej.

A „Daily Telegraph“:

Decyzja zawarcia paktu powzięta została dopiero we wtorek w wyniku rozmowy między Herriotem a ambasadorem angielskim w Paryżu, lordem Tyrrellem. Kwestje, które mogą być poruszone na podstawie punktu pierwszego paktu, są to nietylko te kwestje, które wynikają z traktatu wersalskiego, lecz i z innych traktatów pokojowych, właściwie wszystkich istniejących traktatów europejskich. Sprawa winy wojennej Niemiec może być jedną z tych kwestji, **inną może być sprawa Gdańska i korytarza polskiego,** inną znowu sprawa Kłajpedy. Równouprawnienie Niemiec pod względem zbrojeń podpadnie pod punkt drugi paktu.

Czyż mogą tu zachodzić jeszcze jakieś wątpliwości?!

Plan niemiecki jest nam znany z „papierów“ Stresemanna. Zwolnienie Nadrenji, pozbycie się odszkodowań, wolność zbrojeń, rewizja granicy wschodniej, Anchluss... Odszkodowania są skreślone, uzyskanie wolności zbrojeń bliskie, stają więc Niemcy bezpośrednio przed atakiem na postanowienia terytorjalne traktatu wersalskiego.

Zamierzali atak ten poprowadzić w Genewie na podstawie art. 19-go. Było to trudne i niedogodne. Pakt angielsko - francuski daje im „platformę“ o wiele dogodniejszą; wznowiony koncert europejski, w którym pałeczkę dyrektora trzyma Anglja, mająca plan „odbudowy gospodarczej Europy“ i „likwidacji wojny“.

To, przed czem ostrzegano od lat szeregu, staje się faktem, **stoimy wobec bezpośredniego ataku dyplomatycznego Niemiec na nasze granice.**

Z tego powinna sobie zdać dokładnie sprawę opinja polska. Powinna też wiedzieć dobrze ta opinja, że Niemcy mają po swej stronie Stany Zjednoczone i Anglję, że Włochy zajmują stanowisko dwuznaczne, że we Francji jest u steru lewica, która na pierwszem miejscu stawia pokój za wszelką cenę.

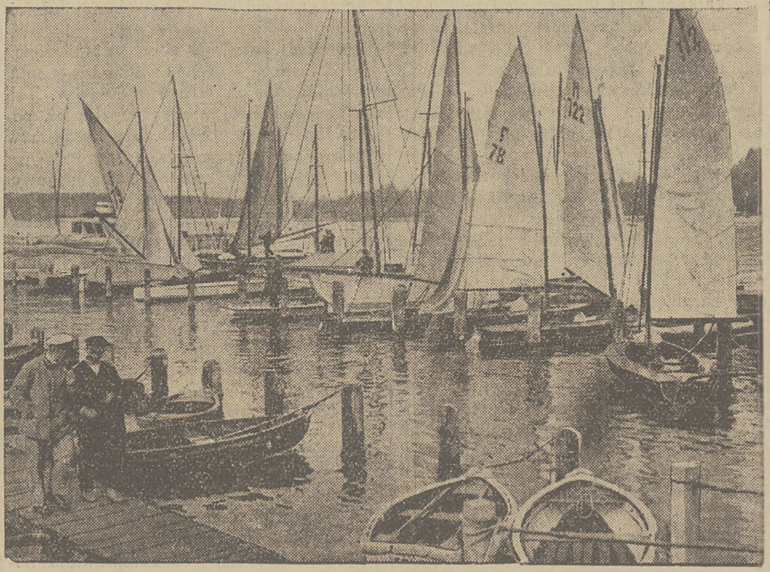
Wreszcie patronują owej „likwidacji wojny“ masonerja i wielkie finanse. **Masonerja chce kosztem Polski zaprowadzić wieczny pokój na ziemi. Wielkie finanse, kierowane przez** żydów, łudzą się, że owa likwidacja wojny będzie podstawą do przezwyciężenia kryzysu gospodarczego...

Do ataku, przed którym stanęliśmy, trzeba się było przygotowywać oddawna przez zastosowanie odpowiedniego systemu polityki zagranicznej i przez odpowiednią organizację sił narodowych nazewnątrz.

Odwraca się karta dziejów, wchodzimy w okres decydujący dla utrwalenia bytu i dla rozwoju państwa polskiego. Warunki objektywne są po naszej stronie, bo cała polityka przezwyciężenia kryzysu gospodarczego przez „likwidację wojny“ polega na nierozumieniu tego, co się na świecie dzieje i na złudzeniach; polityka ta musi się zawalić, tak jak zawalały się dotychczas wszystkie pomysły zrodzone z ducha briandowskiego i powstałe w ograniczonych głowach bankierów żydowskich, kierujących dziś polityką światową.

W bankructwie tych wszystkich złudzeń jaknajbardziej jest przedewszystkiem zainteresowana Polska, boć trzeba być ślepym, ażeby nie widzieć, że kozłem ofiarnym, który ma przebłagać Molocha kryzysu gospodarczego i finansowego, jest właśnie Polska!

Na ludziach, którzy dziś kierują polityką polską, spoczywa straszliwa odpowiedzialność wobec przyszłych pokoleń, bo od tego, co się dziś robi i robić będzie w polityce wewnętrznej i zewnętrznej Polski, zależy wynik rozpoczynającego się ataku Niemiec na całość naszej Ojczyzny.



W piękny słoneczny dzień nad morzem.

Tragiczny koniec

KRÓLÓW PRZEMYSŁU.

Kodak, Bata, Gillet (Żilet) to już nie nazwiska, to symbole pewnych gałęzi przemysłu, a nawet pewnych przedmiotów.

Aparat fotograficzny, buty, przyrząd do golenia.

I oto, dziwny los sprawił, że w przeciągu paru zaledwie tygodni wszyscy ci trzej ludzie umarli, a dwu z nich zginęło tragicznie.

Pierwszy odszedł „król aparatów“ Kodak, popełniając samobójstwo. Drugi z kolei umarł Gillete, który dzięki swemu prostemu ale tak pożytecznemu wynalazkowi, zarobił miljony dolarów i zatrudniał tysiące robotników, wyrabiających jego „żyletki“.

Trzeci, wreszcie, zginął w samolotowej katastrofie „król butów“ Bata.

Los zawziął się, istotnie, nietylko na prawdziwych królów, ale i na **królów przemysłu...**

Masonerja w Jugosławji

na tle wydarzeń religijnych.

Od własnego korespondenta „Kurjera Zachodniego“

Belgrad, 11 lipca.

W życiu wewnętrznem Jugosławji, które z natury rzeczy jest bordzo skomplikowane i zawiera w sobie wiele zagadnień narodowościowych, gospodarczych i religijnych, zaszedł świeżo wypadek pierwszorzędnego znaczenia dla rozwoju wydarzeń w kraju.

Zagadnienia religijne w państwie, posiadającem wprawdzie równouprawnienie religijne, ale nie posiadającem większości wyznawców jednej religji — są bardzo żywe, jakkolwiek większość ludności nie przywiązuje do tych zagadnień tak wielkiej wagi, jak gdzieindziej. Religja nie odgrywa w Jugosławji tak wielkiej roli jak np. u nas. Jest np. rzeczą normalną, że w niedzielę wre wytężona praca dajmy na to, przy wyciąganiu nowych budowli i nikogo to ani razi ani dziwi, gdy widzi murarzy, krzątających się około nowej budowli. Dzisiaj w dzień św. Piotra i Pawła informował nas dobrodusznie szofer:

— Sklepy są otwarte, bo dzisiaj wprawdzie jest święto, ale nie państwowe.

„Polityka“, dziennik, wyrażający opinje kół oficjalnych, zamieścił w numerze 8679 z dn. 11 bm. następujące oświadczenie przewódcy masońskiej loży „Pobratim“. (Pobratymiec). podpisane przez wpływowego przemysłowca Damiana J. Brankowica:

— Wybitny dziennik włoski „Corriere della sera“ w n-rze z dnia 2 lipca (wydanie porannej wypowiadając swoje zastrzeżenia co do kongresu mniejszości narodowych w Wiedniu, wspomniał i moje nazwisko jako przewódcy wolnej loży masońskiej. W artykule tym znajduje się twierdzenie, jakoby masonerja serbska, w całkowitej zgodzie z rządem serbskim pracuje metodycznie partji chłopskiej, którą Koroszec kieruje.

Redakcji „Corriera“ wiadomo dobrze, że **masonerja daleka jest od zagadnień politycznych ani też nie służy reżimowi i osobistościom.** Gdyby tak nie było, masonerja włoska nie byłaby uciskana.

Prasa klerykalna oddawna wzięła na muszkę lożę „Pobratim“. Posiada to swoje uzasadnienie. Loża „Pobratim“ tylko dwukrotnie odstąpiła od swego statutu. W czasie aneksji Bośni i Hercogowiny założyła ona protest przeciwko zabraniu ziem serbskich i powiadomiła masonerję świata, że ta aneksja nie może pozostać bez konsekwencji historycznych. Ponieważ u swej obrończyni: **wielkiej symbolicznej loży Węgier** nie zaznała ona moralnego poparcia, wyrzekła się ona jej obrony i **założyła samodzielną masonerję serbską.** Po raz wtóry jugosłowiańska masonerja wystąpiła energicznie z wielkiem powodzeniem przeciwko rewindykacjom włoskim nad Adrjatykiem. Uczyniła to nie tylko z pobudek narodowych, lecz i ludzkich, dążyła bowiem do zapobieżenia historycznemu zatargowi pomiędzy dwoma narodami, które w rzeczywistości nie posiadają żadnych słusznych powodów, aby zamącić jedną naturalną przyjaźń, którą im nakazuje geograficzne położenie i wzajemny interes.

Wedle mego przekonania, to religja katolicka jest jednym wielkim czynnikiem słowiańskiej tragedji i żywą przeszkodą dla jedności duchowej Jugosłowian. I moja propozycja, by w Jugosławji wszystkie ustawodawstwa religijne zostały uzgodnione z postępowym duchem czasu, a nadto kościoły chrześcijańskie założyły wspólną państwową religię — w oczach współ**czesnych może wyglądać jako chimera,** ale ja przytem twierdzeniu obstaję i wierzę, że ta myśl całkowicie dojrzała i że to przekonanie podzielają ze mną liczni bezstronni i prawdziwi Jugosłowianie, dla których ojczyzna jest najwyższą świątynią“.

Oto oświadczenie **wodza Wielkiego Wschodu w Jugosławji.** Rzuca ono niezwykle znamienne światło na stosunki religijne w kraju. Stwierdza, że **zagadnienie religijne w państwie jest zagadnieniem nie tylko etycznem, lecz w wysokim stopniu kwestją polityczno-państwową.**

H. W.

Z DNIA.

„ŁAPAJ ZŁODZIEJA“.

Organ Tasiemki i Sobieraja „Walka“, już drugi zkolei numer poświęca „bandytyzmowi endecji“.

Kawał stary, ale zawsze dobry. Towarzysze z pod znaku Tasiemki zawdzięczają mu wybawienie z niejednej opresji.

Dla ubawienia czytelników przytaczamy jedne tylko zdanie z dwóch tasiemców tasiemkowych:

„Trzeba, ażeby zdrowa opinja klasy robotniczej wiedziała i zdawała sobie sprawę z tego, że zarówno endecja, jak i posłuszni jej wskazaniom politycznym sprzymierzeńcy cekawistyczni w powodzi hasła i krzyku o „terrorze“ i „bandytyzmie“ Fraków starają się uśpić czujność opinji publicznej, by ukryć swą zbrodniczą działalność, gdyż wiedzą, że **Frakcja Rewolucyjna P.P.S. jest tym czynnikiem, który nie pozwala rozszerzyć na masy wpływów bandytów endeckich i cekawistycznych“...**

Mają humor, pomimo wszystkiego „Fracy“! A ty opinjo publiczna chroń się pod skrzydła opiekuńcze „taty“ Tasiemki i jego milicji przed bandytami endeckimi. Taksa za „ochronę“ zniżona z powodu kryzysu.

Cenimy dowcip, nawet szubieniczny, i dlatego nie weźmiemy „Fraków“ na żadną „dintorję“.

Zmiana ustroju

MINISTERSTWA KOMUNIKACJI.

Z dniem 1 sierpnia rb. wchodzi w życie, uchwalony przez radę ministrów, nowy statut organizacyjny ministerstwa komunikacji, zmieniający zasadniczo dotychczasowy jego ustrój.

Po reorganizacji ministerstwo komunikacji podzielone jest obecnie na 3 działy główne: pierwszy — to gabinet ministra, drugi — to osiem następujących departamentów: ogólny, finansowy, handlowo - taryfowy, ruchu kolejowego, utrzymania i budowy kolei, mechanicznych zasobów kolejowych, dróg kołowych i lotnictwa cywilnego. Trzeci dział obejmuje kompleks pięciu biur: personalne, wojskowe, dróg wodnych, sanitarno-kolejowe i pomiarowe.

Zmiany te pozostają w związku z likwidacją b. ministerstwa robót publicznych i mają na celu stworzenie z istniejących 58 organizacyj, obejmujących w obu ministerstwach sprawy komunikacji, obecnie tylko 39.

Reorganizacja biur i departamentów trwać będzie do końca lipca. Jednocześnie następuje również przeniesienie biur ministerstwa komunikacji z dotychczasowego gmachu na Nowym Świecie na ul. Chałubińskiego do gmachu skasowanego ministerstwa robót publicznych.

W opróżnionym gmachu na Nowym Świecie ulokowane będą te agendy, które dotychczas mieściły się w domach prywatnych.

Kpt. Bajan i kpt. Orliński

NA MEETINGU W ZURYCHU.

W międzynarodowym meetingu lotniczym w Zurychu, który odbędzie się w czasie od 22 do 31 bm., wezmą udział lotnicy szwajcarscy, francuscy, włoscy, niemieccy i polscy.

Lotnictwo polskie reprezentować będą dwaj znakomici piloci, kpt. Orliński i kpt. Bajan. Kpt. Bajan weźmie udział w konkursie akrobacji, kpt. Orliński w wyścigu płaskim na 190 km., ponadto zaś obaj lotnicy polscy wezmą udział w wyścigu płatowców wojskowych naokoło Alp.

Lotnicy polscy udają się do Zurychu na płatowcach Państwowych Zakładów Lotniczych typów P. 8 (kpt. Orliński) i P. 11 (kpt. Bajan).

WIZYTA W „BRUNATNYM DOMU".

SIEDZIBA HITLEROWCOW W MONACHJUM.

Dziennikarz czeski opisuje w ten sposób swe wrażenia z pobytu w „Domu brunatnym" z Monachjum dokąd wstąpił wracając z Genewy:

Niebawem znalazłem się przed monachijskim „Domem brunatnym". Wchodzę szerokim portalem ozdobionym napisem: „Deutschland erwache". Wojskową ścisłością odznaczają się również moi genewscy koledzy dziennikarze. Pierwszem co zauważam jest to, że moi przewodnicy milcząco witają się z funkcjonarjuszami „Domu brunatnego" podnosząc na wzór faszystów prawą rękę. Czuję się poniekąd zakłopotany, kiedy w środku szpaleru przez jaki przechodzimy do t. zw. sali sztandarowej. Nie chcę witać tamtejszych ludzi tak jak moi przewodnicy i jakoś bojaźliwie wymawiam stereotypowo „Guten Tag". Później uświadamiam sobie, że pozdrowieniem naruszam ciszę, bowiem wszystkie kroki na schodach i korytarzach tłumione są grubemi kobiercami. Z sali sztandarowej wchodzimy do sali senatorów, która jest właściwie małym parlamentem przyszłych może Niemiec. Gdyby nie było tu czerwonych krzeseł skórzanych i modnych zasłon, możnaby powiedzieć, że jest to średniowieczna sala niemieckich rycerzy. Pod niemieckim orłem, ozdabiającym zarazem z oznaką hitlerowską tę część sal, robotnicy właśnie przymocowują małą skrwawioną chorągiewkę. Na moje zapytanie słyszę odpowiedź:

To na wieczną pamiątkę piętnastoletniego „Hitlerjunga" Kurta Brenera z Berlina, który w czasie wyborów prezydenckich zamordowany został przez komunistów właśnie w chwili, kiedy w ręce trzymał tę chorągiewkę.

Przewodnicy objaśnili, że pierwotnie skrwawiona ta chorągiewka miała zdobić pracownię „wodza". Hitler jednak powiedział, że należy ona do całego ruchu i dlatego umieszczona musi być w sali, będącej symbolem niemieckiego socjalizmu narodowego.

Z sali senatorskiej przechodzimy do pokoju czerwonego, w korym właściwie mieści się trybunał partji.

— Jak u was wydaje się wyroki? — zapytuję?

— Niech pan popatrzy. Tu na ścianie wisi wielki obraz naszego wodza. Wszystkie wyroki w najrozmaitszych sprawach, jak przestępstwach członków, w sprawach honorowych, niekiedy nawet w sprawach majątkowych wydajemy w imieniu naszego wodza. Trzeba panu wiedzieć, że nie jesteśmy tylko partją polityczną. Jesteśmy czemś więcej. Jesteśmy sumieniem całego narodu niemieckiego. Nasz wódz jest uznany przez nas za nieomylnego w sprawach niemieckich powojennych dążeń narodowych.

Monachijski „Brunatny dom" napozór nie przedstawia tego, z czego sądziłby było można, że tu wykonujte się mrówcza praca. Jest to raczej siedziba odwetowców, bojowców niemieckich i ich wodza, który w XX wieku stąd żelazną ręką kieruje jednym z największych dotychczas ruchów narodowych, pod którego sztandarami zdołano zjednoczyć miljon bojowników. Bojownicy ci nie walczą na koniach, w pancernej zbroji średniowiecznych rycerzy, ale przygotowują się do walki w nowoczesnych koszarach, na lotniskach, mają do dyspozycji tanki, kulomioty, armaty i samoloty. Jakikolwiek spotka los ruch hitlerowski, monachijski Dom brunatny zapisany zostanie na kartach historji niemieckiej. Jeden z mych przewodników powiedział mi, że ze względu na niespodziewany wzrost partji poważnie myśli się o przeniesieniu siedziby do Berlina.

„Brunatny dom" składa się właściwie z kilku budynków, dziś połączonych w jedną całość. Propagandystyczne biuro ruchu znajduje się na Brienner Strasse 44. Wchodzimy doń przez podwórze, gdzie właśnie otwiera się olbrzymi garaż, w którym stoi sześć najnowocześniejszych limuzyn. Są to samochody tylko dla kierownictwa partji.

W siedzibie propagandy zobaczyć można tylko plakaty i reklamy. Najpierw wstąpiliśmy do sali zwanej hindenburgowską. Tu ułożone są wszystkie przeciwhindenburgowskie plakaty, wydane przez partję w czasie wyborów prezydenckich.

— Gdybym był na waszem miejscu, zbierałbym wszystkie plakaty, jakie wydali w czasie wyborów wasi przeciwnicy — zauważyłem.

— To byłaby zbyt wielka praca. Zresztą, poco się wytężać, kiedy ulotki i afisze te zbierają dla nas „oni". Dziś albo jutro wszystko znajdzie się w naszych rękach. Pozatem wybory na prezydenta należą do przyszłości. Wszystkie nasze wysiłki ześrodkowane zostały na wybory parlamentarne. W tych wyborach powalimy wszystkich naszych przeciwników. Pozatem rządzić będziemy my. Obecna reorganizacja partji odpowiada właściwie organizacji ogólnopaństwowej. Nasz wódz będzie głową państwa. Pięć t. zw. głównych sekcyj kieruje administracyjną organizacją Rzeszy. To są już przygotowania na przyszłość.

Wkroczyć mogę tylko do tych sal, w których nie zachodzi niebezpieczeństwo, że mógłbym wynieść jakąś tajemnicę. Tu rzeczywiście daje się zauważyć mrówczą pracę. Od czasu zakazania mundurów wszyscy funkcjonarjusze urzędują w t. zw. bawarskich kaftanikach. Chociażby zakaz został uchylony, nosić je będą przez całe lato. Najciekawszy jest oddział statystyczny. Tu zobrazowany jest wzrost ruchu hackenkreuzlerowskiego w etapach: przed puczem bawarskim i po puczu. Trzeci okres rozpocznie od wrześniowych wyborów parlamentarnych 1932. Najbardziej interesował mnie oczywiście oddział mniejszości niemieckich: „Deutschtum in Ausland". W oddziale tym pracuje 25 urzędników, którzy rejestrują listy, zażalenia sprawozdania wszechniemieckich komórek ze wszystkich państw europejskich w których żyją Niemcy. — Z oddziału tego przechodzimy do wielkiego przedsionku, w którem zawieszone są dwie wielkie mapy ścienne. Na pierwsze naznaczone są okręgi z ludnością niemiecką za granicą a na drugiej niemieckie siedziby na całym świecie.

— Dalej już wejść nie możecie Jest to zakazane.

— Dlaczego? Wszak tam macie może mniejsze mapy niż te.

— Odpowiem panu krótko. Kiedy Niemcom uda się uwalnić z pod jarzma traktatu wersalskiego, oddział ten stanie się właśnie najwyższym programem naszego ruchu. Nie ukrywamy się z tem. Zrozumiał pan, nieprawda — to było całe objaśnienie.

U wyjścia z gmachu oczekiwał nas wielki samochód osobowy. Boki go — pomalowane były na czerwono, ochra niacze białe a koła czarne. Po bokach litery: N. S. D. A. P. (National — sozialistische deutsche Arbeiter Part Warta) pozdrawia nas po faszystowsku, ja natomiast jak zawsze odpowiadam „Guten Tag". Z Karolinen Platzu widzimy jeszcze, jak na Brunatnym Domu powiewa chorągiew hitlerowska.

— Widzicie, tu przygotowuje się taka kampanja wyborcza, jakiej świat jeszcze nie widział. Ani Amerykanie przy listopadowych wyborach prezydenta nie zdziałają więcej po stronie propagandy. Panowie Hoower lub Roosewelt mogą do nas przybyć, aby zobaczyć, jak robi się propagandę wyborczą. Zresztą i gdybyśmy nic nie robili, naród i tak pójdzie z nami.

Siedząc tak w samochodzie z swym towarzyszem hitlerowskim, patrzę na powiewającą chorągiewkę na przedzie samochodu i sam siebie zapytuję czy ten znak hitlerowski na chorągiewce oznacza odnowienie Niemiec, czy też ma on być zwiastunem przepaści, do jakiej Niemcy mają runąć?

To jest pytanie, na które odpowie dopiero przyszłość. **Centropress.**

Samorząd łapowników

w magistracie nowojorskim.

Doniesienie pism amerykańskich, odnośnie do nadużyć, popełnionych przez różnych dygnitarzy magistratu Nowego Jorku, brzmią niemal nieprawdopodobnie. Ponieważ jednak opierają się one na wynikach urzędowego śledztwa, prowadzonego przez osobną komisję, t. zw. Seabury, więc są niewątpliwie prawdziwe, a wobec tego sprawa przedstawia się jako bezprzykładny skandal.

Dotąd uważać można 27 dygnitarzy nowojorskich za mocno skompromitowanych.

Największe podejrzenia i zarzuty kierują się przeciw prezydentowi miasta Jimmy Walkerowi, co do którego stwierdzono, że albo pod własnem nazwiskiem, albo na rachunku swego własnego „agenta" Russela Sherwooda, w różnych 20-tu bankach posiada „oszczędności" w kwocie przeszło 1 miljona dolarów, których to kwoty z pewnością dawniej nie posiadał, ani też nie mógł legalnie oszczędzić.

Sprawa jego komplikuje się tem bardziej, że wspomniany agent nagle znikł, na wezwanie komisji nie stanął i dotąd się nie zgłosił, mimo zagrożenia mu grzywną w olbrzymiej kwocie 50.000 dolarów.

Dochody conajmniej podejrzane, miał szeryf N. Jorku, niejaki Tomasz Farley, który przy pensji rocznej, dochodzącej do 7.500 dolarów, w czasie od roku 1926 zdołał „oszczędzić" i w różnych bankach złożyć pełne 360.000 dolarów.

„Oszczędzał" bardzo skutecznie także kierownik registratury magistrackiej, James Ouade, obecnie posiadacz równo 510.597 dolarów na koncie bankowym.

Inny urzędnik Denis Wright, dawniej członek policji, mocno podejrzany o stosunki z przemytnikami alkoholu, posiada bowiem bardzo dużo, jak na swoje skromne stosunki, bo „tylko" 99.000 dolarów, a zapytany o pochodzenie tej kwoty, oświadczył, że otrzymał ją w prezencie od pewnego marynarza. Nie umiał jednak podać jego nazwiska ani właściwego powodu tej darowizny.

Prawdziwym bogaczem jest zastępca szeryfa. Piotr Curcan, posiadacz konta, opiewającego na 662. 311 dolarów. Ten ma przynajmniej pozory legalności, posiada bowiem wypożyczalnie kostjumów a także zakład pogrzebowy.

Z innych członków magistratu nowojorskiego, urzędnik stanu cywilnego James Cormick rozporządza kwotą 385.000 dolarów, a broni się tem, że z reguły otrzymuje od nowożeńców podarki.

Frapująco przedstawia się również biuro syndyków miejskich, którego szefem jest Jerzy Olvany. Biuro to posiada depozyt w kwocie 5,283.032 dol., wezwanie jednak do przedłożenia tego nie wykonało.

Także weterynarz miejski, dr. William Doyle „oszczędzał" bardzo sumiennie, dzięki czemu konto jego wykazuje sumkę 2 miljonów dolarów.

Skarbnik N. Jorku Charles Buckley posiada miljon dolarów, inż. John Lewis 150.000 dolarów, porucznik policji John Kennan, który jest zwierzchnikiem policyjnego nadzoru luksusowej dzielnicy Broadway nie narzeka, posiadając oszczędność w kwocie 237.000 dolarów, a urzędnik kontroli gazowej i elektrycznej William Kavanagh uzbierał sobie 250.699 dolarów.

Są to do pewnego stopnia, ponieważ chodzi o urzędników, cyfry astronomiczne, a dowodzą one, jakie praktyki istniały na terenie nowojorskiego samorządu.

Cuda biblijne według uczonego

były zjawiskami przyrodniczemi.

W sztokholmskiem piśmie „Dagens Nyheter" ukazał się niezmiernie interesujący artykuł pióra prof. Axela Perssona, uczestnika wyprawy archeologicznej do Palestyny, wyprawy, która natrafiła na olbrzymie ruiny, będące według wszelkiego prawdopodobieństwa pozostałościami biblijnych siedlisk grzechu: Sodomy i Gomory.

Badania naukowe, których dokonano na miejscu, otworzyły oczy na istotne znaczenie całego szeregu szczegółów, zawartych w Piśmie Świętem. To co bierzemy za cuda, było według tych uczonych zjawiskami przyrodniczemi.

Prof. Persson tłumaczy np. dwa cudowne zdarzenia: zmianę żony Lota w słup soli, oraz przejście żydów przez Morze Czerwone. Żona Lota, według pisma Świętego, zgrzeszyła, nie posłuchawszy zakazu Boskiego i obejrzawszy się raz jeszcze na Sodomę. Zgrzeszyła, więc, grzechem ciekawości pramatki Ewy i za to zamieniona została w słup soli.

Otóż w górach Gabel Usdum, których sama nazwa (Usdum i Sodoma) wykazuje pokrewieństwo z miastem występku, natrafili uczeni na pokłady solne, a jedna ze skał solnych jest tam w postaci słupa. Persson tłumaczy więc, że niewątpliwie fantazja i wiara ludowa dla wytłumaczenia dziwacznej formy skały połączyła ją z historją grzechu ciekawości żony Lota. W ten sposób skała solna zmieniłaby się w żonę Lota, a nie jak to zawsze przypuszczamy, odwrotnie...

Najbardziej cudownem ze zdarzeń opisywanych w Piśmie Świętem wydaje nam się zawsze fakt przejścia Izraelitów przez Morze Czerwone i rozstąpienia się fal morskich przed Mojżeszem.

Otóż badania wykazały, że fakt rozstąpienia się bałwanów Morza Czerwonego jest w rzeczywistości możliwy.

Gdy wieje silny wiatr z zachodu, obserwować można zjawisko, że w czasie odpływu fale kanału Suezkiego rozstępują się w niektórych miejscach i choć nie można przejść wówczas „suchą stopą", to jednak jest wtedy w niektórych odcinkach tak płytko, że ludzie, a tembardziej muły, czy konie, mogą świetnie przejść wbród.

Mogło się więc zdarzyć, że Izraelici natrafili właśnie na ten moment szczęśliwy, a goniący za nimi żołnierze Faraona nie zdążyli już na odpływ i zostali pochłonięci przez fale.

Na jaką sumę

UBEZPIECZONE SĄ RĘCE PADEREWSKIEGO.

Niedawno podawała światowa prasa wiadomość, że sławny skrzypek Jan Kubelik musiał z powodu kłopotów finansowych sprzedać jedne ze swych dwóch znanych skrzypiec Stradivariusa. W posiadaniu Jana Kubelika znajduje się jeszcze inny wielki skarb, jego ręce, ubezpieczone na kilka miljonów franków franc. Jest rzeczą interesującą, że Jan Kubelik był pierwszym ze znanych muzyków, który ubezpieczył swe ręce. Za jego przykładem poszli później inni.

Pierwszym jego naśladowcą był mistrz Paderewski, a później cały szereg mniej lub więcej znanych i popularnych skrzypków i pianistów zaasekurował swe ręce. Aż do ostatnich czasów uiszczał Kubelik corocznie w określonym terminie wysoką premję asekuracyjną.

Ręce Paderewskiego zostały ubezpieczone w tem samem amerykańskiem Tow. asek. na 3.700.000 fr.

Paderewski płaci corocznie około 250.000 fr., za to jednak Tow. asek. zobowiązało się zapłacić Paderewskiemu za każdy tydzień niezdolności do gry odszkodowanie w kwocie 52.000 fr. Lecz także Paderewskiemu po dziś dzień nie zdarzył się żaden wypadek, tak, że Tow. asek. zarobiło na nim kolosalne sumy.

Paderewski uiszcza premje z ogromną punktualnością, zawsze jeszcze przed ustalonym terminem.

KRONIKA TYGODNIOWA.

SŁOMIANI WDOWCY.

Słomiani wdowcy dlatego się tak pewnie nazywają, że są jak słomiany ogień, łatwo się zapalają, ale i prędko gasną, bo choć żona na letnisku, to jednak niewykluczony jest wypadek alarmu i nagłego zjawienia się małżonki niby straży ogniowej, która w najmniej stosownej chwili na rozpaloną łysinę mężowską wyleje kubeł zimnej wody, potok wymówek i strumień łez. Ten rodzaj kąpieli jest już sam w sobie nieszczęśliwym wypadkiem, nie trzeba więc jechać na stadjon mysłowicki.

Basen w Mysłowicach stał się sławny w ostatnich czasach, bo niedawno padł tam strzał w obronie obrażonego honoru oficerskiego, teraz znów utonęły dwie osoby.

Ponadto w ogólności o kąpielach rozpisują się wszystkie gazety, podnosząc pożytek kąpania się, jego niebezpieczeństwa, tudzież przyjemności. Śmiech to zdrowie — kąpiel także. Cukier krzepi — kąpiel również. Radion sam pierze — kąpiel to samo robi.

Nałogowi kąpania się pod również gołem niebem ze szczególną namiętnością oddają się wspomniani wyżej słomiani wdowcy. Celem zaspokojenia tej namiętności trzeba się udać właśnie do Mysłowic na ów basen. Mysłowice znane są także ze świetnie urządzonej targowicy trzody chlewnej, która razem z basenem, pełnym nagistek i nagistów, otoczonym ramą gęstych zarośli, stanowi jakby jedną zgraną całość, symboliczne uzupełniające się wzajemne.

Wszelka przesada jest szkodliwa dla skądinąd najpiękniejszych idei. Świat żyje obecnie pod znakiem sportu i nieskrępowania w ubiorze. Zupełnie rozsądne i pożyteczne hasła. Czynimy wiele dla szlachetnego zdrowia, ale znów w obecności dam używanie do kąpieli kostjumu, którego nawet listkiem figowym nazwać nie można — jest już niejaką przesadą w dbałości o tężyznę fizyczną. Z drugiej strony płeć nadobna coraz wyraźniej wzoruje się na toalecie prababki Ewy przed wypędzeniem jej za drzwi raju. W basenie i najbliższych zaroślach panuje rajska zaiste swoboda i szczęśliwość.

Blagą jest wierutną, że się jeździ do Mysłowic głównie dla zdrowia, szczególnie gdy się jedzie autobusem. O rzeczywistym stanie naszych ulic i dróg można się dowiedzieć naprawdę dopiero w czasie takiej jazdy. Pasażerowie na własnych kościach odczuwają każdą dziurę w bruku. Podskakują oni na siedzeniach jak pchły, których zresztą też nie brakuje. Trzeba się kurczowo trzymać poręczy, aby nie spaść na podłogę autobusu, albo nie nabić sobie guza o sufit. Po takiej okrutnej trzęsionce ubywa na wadze każdemu pasażerowi przeciętnie od 1 do 5 kilogramów.

No, a w basenie nie jest znów aż tak nieskazitelnie przyjemnie, iżby kąpanie się w tych warunkach miało być nieodzowne dla zdrowia.

Prócz przyjemności basenowych słomiani wdowcy zabijają czas jadaniem obiadów „na mieście". Są one niezwykle tanie. Można zjeść obiad nawet za 1 zł. 20 gr., ale tak się jakoś składa, że rachunek wynosi nie mniej niż 5 zł., bo to trzeba jeden kieliszek przed obiadem i dwa pod mięso i czarną kawę, a później się idzie na karty. Słomiany wdowiec jest wskutek tego ogromnie zajęty, tembardziej, że wakacje małżeńskie wydają mu się wakacjami szkolnemi i łysemu panu wracają młode lata. Skutki tego są fatalne: po tygodniowym jadaniu obiadów „na mieście" słomiany wdowiec idzie z żołądkiem do lekarza i mówi sobie w duchu, że swoją drogą najlepsze są obiady domowe. Jest to ciche, ale najgłębsze uznanie dla nieobecnej żony, którą słomiany wdowiec odwiedzi w najbliższą niedzielę.

Najważniejszem jednak zajęciem słomianych wdowców jest podlewanie kwiatków w doniczkach, które troskliwa żona pozostawiła ich czułej opiece. Jeżeli mąż usycha z tęsknoty, to kwiatki się mają dobrze, jeżeli zaś słomiany wdowiec nazbyt używa swobody — wtedy kwiatki usychają. „Kwiatki powiedzą jej" — jak w Fauście — o zachowaniu się małżonka w czasie jej nieobecności.

Na wszelki więc wypadek podlewajmy kwiatki.

K. Ć—rk.

Stadjon w Mysłowicach
NIE ODPOWIADA WARUNKOM BEZPIECZEŃSTWA.

W związku z tragiczną śmiercią dwóch osób z Sosnowca śp. Marji Cegielskiej i Ludwika Gawędzkiego podczas kąpieli na stadjonie mysłowickim, o czem obszernie donieśliśmy, udała się na miejsce wypadku specjalna komisja z prokuratorem Sądu katowickiego, dr. Kulejem.

Komisja stwierdziła, iż nadzór nad kąpiącymi się jest silnie zaniedbany: brak jest tablic i napisów ostrzegawczych, brak jest środków bezpieczeństwa, ratunkowych i sprzętu lekarskiego na miejscu. Ponadto komisja stwierdziła szereg uchybień drobniejszych.

Po spisaniu protokółu komisja wydała szereg surowych zarządzeń, mających na celu zagwarantowanie kąpielowiczom wszelkich środków bezpieczeństwa i pomocy.

„Rok święty"
W CZĘSTOCHOWIE.

Ze względu na wyjątkowo doniosłe w dziejach Polski katolickiej 550-letni jubileusz umieszczenia cudownego obrazu na Jasnej Górze, powstał projekt rozciągnięcia uroczystości na cały rok, tj. od dnia 14 sierpnia 1932 r. do tejże daty 1933 r. W tym wypadku charakter uroczystości miałby pewne podobieństwo do obchodzonego w Watykanie co 15 lat t. zw. Anno Santo (roku świętego), kiedy to przez 12 miesięcy bramy Watykanu są otwarte dla udzielenia wiernym łask wyjątkowych. Sądzić należy, że Ojciec święty uwzględni ten wyjątkowo piękny jubileusz kościelny i udzieli swego zezwolenia w tej mierze.

Ponadto istnieje projekt urządzenia tradycyjnych dożynek, zamiast w Spale, w Częstochowie, gdzie co roku zresztą włościanie składają wieńce dożynkowe w ofierze przed cudownym obrazem Królowej Korony Polskiej, a obecnie uczyniliby to z pierwszym gospodarzem Rzplitej p. Prez. Ignacym Mościckim na czele.

Równocześnie uroczystości kościelne połączyły się z uroczystościami państwowemi, ściągając tem więcej osób nietylko z kraju, lecz z zagranicy, gdyż Polska jest jednym krajem w Europie, gdzie ta oryginalna tradycja jest kontynuowana po dzień dzisiejszy.



ŻNIWA SIĘ JUŻ ROZPOCZĘŁY.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

17 NIEDZIELA

Dziś Aleksego
Jutro Szymona
Wschód słońca 3 m. 35.
Zachód „ 19 m. 48.

Kino teatry w Zagłębiu
dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Temhi. — Dziki Zachód.
PALACE: Upiory Paryża. — Zdradliwe strzały.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Jego maleńka.
ŚWIATOWID: Czarna Wenus. — Hultaj.

DĄBROWA

KINO „ARS" Powrót Allacha.
KINO „WANDA" I „Kobiety z przeszłością" II „Dalsze dzieje Tarcana".

ZAWIERCIE

ARLEKIN: Szlakiem hańby.

× **OSOBISTE.** Dr. Ryder, inspektor lekarski Kasy chorych wyjechał na trzytygodniowy urlop.

Kierownik II komisarjatu PP. w Sosnowcu objął kierownictwo I głównego komisarjatu w Sosnowcu w zastępstwie kom. Henszla, który rozpoczął urlop wypoczynkowy.

× **NOWA LISTA GOŚCI GDAŃSKA I SOPOT.** Komitet obywatelski na polskiem Pomorzu, czuwający nad bojkotem wrogiego nam Gdańska i Sopot przez gości polskich wydał nową odezwę do społeczeństwa z listą obywateli polskich, którzy grają w kasynie sopockiem. Na liście znajduje się 61 nazwisk osób z całej Polski. Listy te rozklejone zostały również na murach licznych domów w Sosnowcu i gromadzą codziennie wiele osób, które z zainteresowaniem przeglądają ich treść. Odezwa kończy się apelem, wzywającym do sprawdzenia, czy osoby owe popłaciły podatki i czy przypadkiem nie grają za nieswoje pieniądze.

× **PODPISANIE UMOWY.** Wczoraj podpisana została ostateczna umowa między Magistratem Dąbrowy a Tow. francusko-włoskiem w sprawie sieci wodociągowej.

× **PRZERWANIE STRAJKU.** Po jednodniowym strajku na kopalni Renard, który wybuchł w ub. piątek na tle zatargu w związku z wypłatą za urlop, robotnicy wczoraj przystąpili do pracy. Zlikwidowaniem zatargu zajął się Inspektorat pracy.

Teatr miejski
W SOSNOWCU.

WALTER W SOSNOWCU. W nadchodzącą środę, 20 bm. wystąpi w Teatrze Miejskim znakomity humorysta Władysław Walter w otoczeniu świetnych gwiazd artystycznych Warszawy, tancerki Hulanickiej, pieśniarki Bukojemskiej, śpiewaka Janowskiego oraz prof. Miszczaka. Będzie dana rewja p. t. „GRUNT TO HUMOR".

× **WYCIECZKA SOSNOWIECKIEGO ODDZIAŁU LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ DO GDYNI** na święto morza wyjeżdża w dniu 29 bm. specjalnym pociągiem z Katowic o godz. 22, powrót nastąpi 1 sierpnia. Koszta przejazdu koleją od 25—27 zł. w obie strony. Noclegi i przejazdy po morzu za specjalną dopłatą. Przypominamy, że zapisy przyjmuje się w sekretarjacie Ligi, Sosnowiec Parkowa 1, tel. 9-91 w godz. od 17—20, w niedzielę od 11 do 13 do dnia 21 bm. Zarząd oddziału zwraca się do osób wyjeżdżających do Gdyni indywidualnie, aby przed wyjazdem zechciały zarejestrować swój wyjazd w tut. oddziale.

× **GRZYWNY SĄDOWE BĘDĄ ŚCIĄGANE ZARAZ PO WYROKU I INSTANCJI.** Ministerstwo sprawiedliwości wydało przepisy wprowadzające ściąganie części grzywny zawyrokowanej przez sądy zaraz po orzeczeniu pierwszej instancji. Skazany w pierwszej instancji na grzywnę lub karę pieniężną obowiązany będzie wpłacić 10 proc. wymienionej grzywny.

× **Z DZIAŁALNOŚCI KOMITETU POMOCY BIEDNYM W CZELADZI.** W Czeladzi w dalszym ciągu acz w skromniejszym zakresie prowadzona jest pomoc biednym, którym w czerwcu rb. wydawano po 500 obiadów dziennie. W ciągu miesiąca wydano 14.787 porcyj. Prócz tego wydano 1794 kg. chleba bezrobotnym, którzy nie korzystają z kuchni. Dość wydatną akcję komitet prowadził w dożywianiu dzieci, których w szkołach dożywiano 432, a w przedszkolach 104. Wydatki komitet pokrył z ofiar Tow. Saturn (zarządu, urzędników i robotników) — 1500 zł., Magistrat — 300 zł. i drobne wpływy — 115 zł. Komitet powiatowy ofiarował również 4518 kg. mąki.

× **ZABAWA W GRODŹCU.** Przypominamy, że dzisiaj w parku grodzieckiego Towarzystwa odbędzie się wielka zabawa „lipcówka", urządzona staraniem oddziału PZZPP i H. w Grodźcu. Początek zabawy o godz. 16.

× **ECHA POPISU SZKOLNEGO W ŁAGISZY.** W dniu 29 czerwca rb. w remizie straży ogniowej siedmioklasowa szkoła powszechna urządziła doroczny popis. Nowowybudowana obszerna sala była wypełniona po brzegi, co świadczyło o tem, iż rodzice sprawami szkoły i wychowania interesują się w dużej mierze. Szkoła zaś dała bogatą strawę duchową zebranym oraz dowiodła, że pracuje intensywnie. Szczególniej wyróżnił się chór szkolny pod batutą nauczyciela p. Ryssowskiego. Głosy dziecięce należycie postawione, harmonja, dynamika i t. p. szeroko uwzględnione, szkoda tylko, że chór szkoły nie da się poznać szerszemu ogółowi społeczeństwa Zagłębia. Również starannie była opracowana i wykonana fantastyczna komedyjka i tembardziej zasługuje na uwagę, iż same dzieci sporządziły sobie niezbędne kostjumy.

Ze sprawozdania kierownika szkoły należałoby podkreślić nutę skargi, że szkoła nie posiada odpowiednich izb szkolnych (22 mtr. kw.) i że samorząd po macoszemu traktuje swoje obowiązki względem szkoły. Szkoła z końcem roku szkolnego liczyła 262 chłopców i 290 dziewczyn, razem 552 dzieci. Z niepromowanych jest 14.6 proc. chłopców i 12.5 proc. dziewczyn, a więc dziewczyny wykazały lepsze chęci i zdolności do nauki.

× **AUTOBUSY W SOSNOWCU.** W kinie „Zagłębie" wyświetlany jest dodatek filmowy, przedstawiający komunikację autobusową w Wilnie. Ma to taki związek z Sosnowcem, że i u nas od 1 sierpnia będzie wprowadzony miejski ruch autobusowy. Organizuje to firma „A… n". Autobusy na filmie robią wrażenie bardzo wygodnych, niewątpliwie więc będą się cieszyły frekwencją, pod warunkiem jednak, że będą również tanie.

× **UMORZONE DOCHODZENIE.** Przed paru miesiącami głośną była w Sosnowcu sprawa dokonywania rzekomych malwersacyj podatkowych przez sekretarza kupców żydowskich w Sosnowcu Karola Berkowicza i Natana Grajcara przy rzekomym współudziale niektórych urzędników, wskutek czego skarb państwa miał ponieść znaczne straty. W związku z tem prowadzone było przez dłuższy czas dochodzenie przez komisję ministerjalną i policję, które jednak nie dało pozytywnego wyniku, wobec czego prokurator dochodzenie to umorzył. W ten sposób więc oskarżeni o nadużycia zostali zrehabilitowani.

× **CHOROBY ZAKAŹNE.** Wydział zdrowia Magistratu Sosnowca zanotował w ub. tygodniu następujące przypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne: dur brzuszny 3, płonica 3, błonica 1, nagmin. zapalenie opon mózg. 1 (1 zgon), odra 3, krztusiec 2, gruźlica płuc 3 (2 zgony).

GŁOSY PUBLICZNE.

O budowę szkoły

W BOBROWNIKACH.

Sprawa szkolnictwa na terenie wsi i gminy Bobrowniki, pow. Będzińskiego jest sprawą bardzo palącą. Na terenie naszej wsi jest około 500 dzieci szkolnych, brak odpowiedniego budynku szkolnego odczuwają najbardziej te młode pokolenia i samorząd gminny.

Z chwilą powstania państwa polskiego wprowadzone zostało obowiązkowe nauczanie, a obowiązek dostarczenia lokali szkolnych włożono na gminy. We wsi Bobrowniki istnieje tymczasem tylko jeden budynek szkolny o dwóch salach, wybudowany jeszcze przed wojną przez mieszkańców wsi Bobrowniki. Budynek ten został bezprawnie zabrany na rzecz gminy bez porozumienia się nawet z właściwymi gospodarzami tegoż i zaliczono go do objektów gminnych. O dalszem budowaniu szkół w Bobrownikach gmina nawet nie myśli. Wobec takiego stanu rzeczy powstał samorzutnie komitet budowy szkoły. Zgromadzono na ten cel około 100 tysięcy cegły i kilkanaście sągów kamienia, to też możnaby przystąpić do budowy dwóch baraków o czterech salach każdy, w których tymczasowo możnaby ulokować wszystkie oddziały szkoły, znajdujące się na terenie Bobrownik aż do czasu wybudowania głównego budynku szkolnego. Później baraki te możnaby przerobić na mieszkania dla nauczycieli i w ten sposób sprawa szkolnictwa zostałaby załatwioną, a szczególniej, że Bobrowniki liczą obecnie zgórą jeden tysiąc bezrobotnych, który chętnie zająłby się pracą. A są pośród nich i rzemieślnicy, jak cieśle, stolarze, murarze, ceglarze itd. Materjału surowego, jak gliny na wyrabianie cegły, kamienia na palenie wapna i do fundamentów na gruntach miejscowych obywateli jest poddostatkiem, to też przy małym nakładzie pieniędzy baraki takie wybudować można.

Tutaj nasuwa się jednak pewna uwaga. Zaznaczyć bowiem trzeba, że ludzie wkładający swą pracę, jak również odstępujący materjał budowlany nie są obowiązani czynić tego za darmo i musieliby mieć przyrzeczoną i zagwarantowaną zapłatę. Zapłatę tę można uskuteczniać stopniowo i w ten sposób, że z chwilą wykończenia tych budynków wieś Bobrowniki będzie pobierać lokatorne od urzędu gminnego do czasu, póki wieś nie ureguluje wszystkich zobowiązań i kosztów, związanych z budową baraków. Zaznaczyć wypada, że gmina płaci obecnie tytułem lokatornego za lokale prywatne w Bobrownikach około dwóch tysięcy złotych rocznie.

Co na to czynniki miarodajne.

Jan Rabus.

Kto korzysta

Z ZABEZPIECZENIA NA WYPADEK BEZROBOCIA.

Zarząd obwodowy F. B. w Sosnowcu podaje do wiadomości, że uprawnienia, wynikające ze znowelizowanej ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, obejmują tych bezrobotnych, którzy dokonali lub dokonają zgłoszenia prawa do zasiłków od dnia 11 lipca rb. jako dnia wejścia w życie noweli z dnia 17 marca rb. (Dz. Ust. R. P. nr. 39 poz. 399) oraz tych, którzy, aczkolwiek zgłosili swoje prawo do zasiłków przed dniem 11 bm., jednak prawo do pobierania zasiłków przysługuje im, w myśl ustępu 1 art. 13 ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, od dnia lub po dniu 11 bm.

Natomiast w odniesieniu do bezrobotnych, którzy zaczęli już korzystać z zasiłków przed 11 bm. oraz tych, których prawo do pobierania zasiłków powstało przed tym dniem — mają zastosowanie aż do czasu wyczerpania należnych im zasiłków, dotychczasowe przepisy materjalne ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Bezrobotni, którzy dokonali już zgłoszenia o zasiłki, jednak prawo do ich pobierania przysługuje im po dniu 10 bm. winni uzupełnić złożone przez nich dokumenty zgodnie z obecnie obowiązującemi wymaganiami ustawy i rozporządzeń wykonawczych.

Ważne dla przedsiębiorstw

ZNOWELIZOWANA USTAWA O ZABEZPIECZENIU NA WYPADEK BEZROBOCIA.

Od zarządu obwodowego Funduszu bezrobocia w Sosnowcu, otrzymaliśmy następującej treści komunikat:

Z dniem 11 b.m. weszły w życie znowelizowana ustawa z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia (Dz. Ust. R. P. Nr. 58-32, poz. 555) i wykonawcze rozporządzenia Min. pracy i opieki społecznej: a) o postępowaniu przy przyznawaniu i wypłacaniu zasiłków dla bezrobotnych (Dz. Ust. R. P. Nr. 58-32 poz. 556), b) o sposobie ściągania wkładek na rzecz Funduszu bezrobocia (Dz. Ust. R. P. Nr. 58-32, poz. 557), c) w sprawie zwolnienia od obowiązku zabezpieczenia na wypadek bezrobocia niektórych kategoryj robotników (Dz. Ust. R. P. Nr. 58-32, poz. 558) i d) w sprawie robotników sezonowych, podlegających obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia (Dz. Ust. R. P. Nr. 58-32, poz. 559).

Zgodnie z obecnie obowiązującemi wymaganiami ustawy i rozporządzeń wykonawczych **przedsiębiorstwa i zakłady pracy** zarejestrowane w Funduszu bezrobocia są obowiązane:

1) **na żądanie robotnika wydać bezpłatnie w ciągu 24 godzin po rozwiązaniu stosunku najmu pracy zaświadczenie według ustalonego wzoru.** Zaświadczenia można otrzymać w O.B.F.B. (Zakręt 7);

2) **prowadzić specjalny rejestr wydanych zaświadczeń i każde zaświadczenie opatrzyć kolejnym numerem tego rejestru;**

3) **najpóźniej do dnia 25 lipca b.r. zgłosić** imiennie w zarządzie obwodowym w Sosnowcu (Zakręt 7) podlegających zabezpieczeniu robotników zatrudnionych w dniu 11 lipca b.r., a robotników nowoprzyjętych w ciągu 2 tygodni od ich zatrudnienia;

4) nadsyłać do zarządu obwodowego F. B. w ciągu dni 7-miu od dnia rozwiązania stosunku najmu pracy **imienne zawiadomienia o rozwiązaniu tego stosunku** z robotnikami, co do których istniał obowiązek zgłoszenia przewidziany w pkt. 3-im;

5) nadsyłać do zarządu obwodowego F. B. poczynając od m-ca sierpnia **między dniem 1 a 10 każdego miesiąca** za miesiąc ubiegły poświadczone przez nie i ustalonym porządkiem wykonane wyciągi z ksiąg płacy lub też odpisy imiennych wykazów wypłat;

6) wpłacać przypadające od nich wkładki do P.K.O. na konto Nr. 9600. Wysokość wkładki obliczonej od każdorazowego wypłaconego faktycznego zarobku bez żadnych potrąceń wynosi 2 proc. Wkładka za podlegającego obowiązkowi zabezpieczenia robotnika **sezonowego** wynosi 4 proc. (2 proc. płaci pracodawca z własnych funduszów, zaś 2 proc. robotnicy).

Niewykonanie obowiązków nałożonych na przedsiębiorstwa i zakłady pracy ustawą i rozporządzeniami wykonawczemi będzie karane w drodze administracyjnej grzywną do wysokości **zł. 3.000** z zamianą w razie niemożności ściągnięcia na karę pozbawienia wolności do 13 tygodni.

Zakłady pracy są odpowiedzialne na ogólnych zasadach prawa cywilnego wobec Funduszu bezrobocia za straty spowodowane przez umieszczenie w zaświadczeniach wydanych bezrobotnym danych niezgodnych ze stanem faktycznym.

Zarząd Obwodowy F.B. w Sosnowcu.

Na straży zdrowia konsumentów.

Co i jak się fałszuje w Zagłębiu.

Na straży zdrowia mieszkańców Sosnowca stoi taka skromna instytucja, o której mało kto wie, jak... Miejskie laboratorjum chemiczne. Instytucja ta bada, sprawdza, analizuje środki spożywcze, które konsumuje mieszkaniec Sosnowca. Ale nietylko Sosnowca, bo i innych miast Zagłębia.

Przedmiotem zainteresowania Miejskiego laboratorjum chemicznego, a przyczyną zmartwienia nesumiennych dostawców są takie artykuły, jak: mleko, masło, tłuszcze, śmietana, soki, lody, ocet, miód, wody gazowe, owoc. wody studzienne, sól, pieprz itp.

Cóż najwięcej się fałszuje? Przedewszystkiem ze sprawozdania za miesiące kwiecień, maj, czerwiec — wynika, że mleko bywa dość często fałszowane. Na 1117 analiz w tym czasie zakwestjonowano mleka w 224 wypadkach. Dolewano wody, zdejmowano tłuszcz i t. p. W okresie upałów fałszerze wykorzystują chęć „ochłodzenia" się publicznością to też konsumowane lody w wielu wypadkach... odbiają się na żołądkach jedzących. Na 29 analiz 13 wykazało fałszowanie.

Okazuje się, że największy procent zafałszowań dotyczy esencji octowej. (Na 18 analiz w 4 wypadkach stwierdzono... fałszerstwo). Pomimo uporczywej walki z fałszowaniem octu w dalszym ciągu nadużycia trwają. W. docznie fałszerstwo... jest szczególnie dobrym interesem. Rekord w zafałszowaniu osiągnął pieprz. W 8 wypadkach stwierdzono 7... fałszerstw. I dziwić się potem, że o ile to przykrych słów nasłuchają się kucharki w domach, a kucharzy w restauracjach, że... piasek trzeszczy w zębach. A piasek był... w pieprzu.

Skuteczną okazała się walka laboratorjum z fałszowaniem wód gazowych owocowych. W ciągu 3 miesięcy nie stwierdzono ani jednego wypadku używania sacharyny zamiast cukru. Może dlatego, że szmuglerzy sacharyniowi siedzą w kryminale (ostatnia większa afera), faktem jest, że tutaj nastąpiła poprawa.

Kary za przekroczenie ustawy

o monopolu tytoniowym.

Ministerstwo skarbu wydało obwieszczenie, w którem podaje do wiadomości kary, grożące za naruszenie ustawy o monopolu tytoniowym, zgodnie z nową ustawą karną skarbową.

W myśl przepisów tej ustawy, za niedozwoloną uprawę tytoniu, jeżeli zbioru jeszcze nie dokonano, przewidziana jest kara pieniężna w wysokości od 5 zł. do 20 zł. za każdy metr kwadratowy gruntu, uprawionego bez upoważnienia. Pielęgnowanie rośliny tytoniowej, która wyrosła, choć jej nieposiano, ani też nie posadzono, karane jest w wysokości od zł. 2.50 do zł. 10 za każdy metr. kw. uprawionego gruntu. Winni bezprawnego posiadania wzgl. przechowywania surowca tytoniowego, podlegają karze od 100 zł. do 250 zł.

od każdego, choćby niepełnego, kilograma. Niedozwolone wytwarzanie wyrobów tytoniowych z surowca, niedozwolone dalsze przerabianie gotowych już wyrobów, lub sprzedaż ich — podlega karze pieniężnej w wysokości 1.000 zł. od kilograma gotowych wyrobów i przygotowywanego materjału, oraz karze aresztu do tygodnia do 6 miesięcy.

Winni nabywania wyrobów tytoniowych, pochodzących z prywatnej fabrykacji, ulegają karze w wysokości 1.000 zł. od 1 kg. Przywóz surowca, wzgl. wyrobów tytoniowych zagranicznego pochodzenia, bez uiszczenia należności celnych i monopolowych, oraz nabywanie, sprzedaż lub posiadanie surowców, czy wyrobów zagranicznego pochodzenia bez zezwolenia władz, karane jest od 164 zł. do 2.760 zł. za 1 kg. Upoważniony sprzedawca wyrobów tytoniowych, który zmniejsza zawartą w opakowaniu ilość sztuk lub wagę wyrobów, bądź też zmieni jakość wyrobów w opakowaniu, ulega karze od 50 zł. do 300 zł., niezależnie od odpowiedzialności z powszechnej ustawy karnej. Ponadto we wszystkich wypadkach surowiec i wyroby tytuniowe ulegają konfiskac.

Przed unieruchomieniem

WALCOWNI HR. RENARD.

W dniu wczorajszym odbyła się w Inspektoracie pracy konferencja w sprawie zatargu, jaki wynikł w walcowni hr. Renard w Sosnowcu w związku z zapowiedzianem unieruchomieniem zakładu. Robotnicy zażądali, aby dyrekcja zakładu dawała im utrzymanie w ciągu całego okresu unieruchomienia zakładu, t. j. przez rok. Natomiast dyrekcja fabryki zaproponowała przyznanie emerytury w wysokości 40 zł. miesięcznie tym robotnikom, którzy przepracowali w zakładzie 25 lat i liczą ponad 50 lat; robotnikom, którzy przepracowali ponad 5 lat zarząd fabryki obowiązuje się pozostawić mieszkania fabryczne, które zajmują, ze światłem na dotychczasowych warunkach. Pozatem fabryka zobowiązuje się wydawać wszystkim robotnikom węgiel przez 8 miesięcy po 3 korce miesięcznie.

Wywiązanie się z projektowanych warunków dyrekcja zakładu uzależniła od spokojnego zachowywania się robotników do chwili unieruchomienia zakładu. Zamknięcie walcowni, naskutek interwencji Inspektoratu pracy nastąpi nie 1 lecz 7 sierpnia. Wszyscy robotnicy otrzymają wypowiedzenie w sobotę dnia 23 b. m.

Delegaci robotników mają dać konkretną propozycję na postulaty wysunięte przez dyrekcję zakładu w poniedziałek po porozumieniu się ze swymi mocodawcami.

× **ARESZTOWANIE KASIARZA.** W Kosowie aresztowano kasiarza z Sosnowca niejakiego Wincentego Sprawkę vel Józefa Ligusa.

× **WYPADEK SAMOCHODOWY.** Kierowca samochodu osobowego Mieczysław Krowicki z Modrzejowa najechał na robotnika Józefa Mazura z Szopienic, który doznał okaleczenia głowy. Potłuczonego Mazura przewieziono do szpitala w Mysłowicach.

× **KRADZIEŻE.** Onegdaj na targu w Modrzejowie nieznany sprawca skradł Michałowi Maderze paczkę z różnemi wyrobami galanteryjnemi, leżącą obok straganu. Poszkodowany oblicza swe straty na 800 zł.

Witoldowi Wiernemu, zamieszkałemu na kolonji Saturn 20 skradziono rower, wartości 80 zł., pozostawiony chwilowo przed restauracją Jurczyńskiej w Czeladzi.

Z mieszkania Alty Szwarc w Sosnowcu skradziono w nocy podczas snu domowników garderobę oraz kapy na łóżka.

NADESŁANE.

Wyjaśnienie Związku inwalidów

Otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie od Powiatowego koła w Sosnowcu Związku inwalidów wojennych R. P. z prośba o zamieszczenie:

Szanowny Panie Redaktorze!

W załączeniu pozwalamy sobie przesłać odpis wyjaśnienia, jakie przesłaliśmy w dniu 11 lipca br. do Redakcji „Expresu Zagłębia" w związku z bezpodstawną napaścią p. Walentego Kowalczyka na naszą organizację i prosimy WPana bardzo o zamieszczenie owego wyjaśnienia na łamach Swego poczytnego dziennika, gdyż „Expres Zagłębia" swoim zwyczajem odmówił zamieszczenia odwołania napaści.

z poważaniem

Zarząd Koła:

H. Sadowski.

W związku z artykulikiem p.t. „Dwa pogrzeby, dwie miary", zamieszczony w nr. 188 z dnia 10 lipca br. „Expresu Zagłębia", podpisany Zarząd prosi WPana Redaktora o zamieszczenie na łamach Swego pisma następującego wyjaśnienia:

— ś.p. Stolarski Mieczysław, inwalida wojenny, zmarły niedawno, o którym z łezką w oku pisze niejaki p. Walenty Kowalczyk, do Związku Inwalidów Wojennych R. P. Koło w Sosnowcu należał wszystkiego pięć miesięcy i od września -928 przestał być członkiem Związku, wobec czego lamenty p. Walentego Kowalczyka są nieistotne i zgoła nie na miejscu.

Wobec takiego stanu rzeczy Związek, jako całość organizacyjna, nie wystąpił na pogrzebie, natomiast towarzysze Zmarłego udział w pogrzebie indywidualnie wzięli.

Zarzuty jakichś porachunków, nieznanych nigdy w Związku, które organizacji naszej usiłuje imputować niefortunny autor, odpieramy z całą stanowczością, jako absurdalne i bezsensowne.

Końcowe moralizowanie p. Walentego Kowalczyka na temat „złego przykładu", „osobistych względów" i t.p. miałyby może jakąś rację wtedy, gdyby były oparte choćby tylko na cieniu prawdy, niestety, tej prawdy daremniebyśmy tu szukali. Niema jej. Jest natomiast osobista animozja, osobiste pretensje i porachunki w chwili najnieodpowiedniejszej, bo nad trumną zmarłego inwalidy, właśnie po stronie p. Walentego Kowal-

2 i pół letnie dziecko

PORZUCONE PRZEZ MATKĘ-NĘDZARKĘ.

Jedną z wielu codziennych tragedyj na tle nędzy dzisiejszej obserwowano onegdaj w Czeladzi. U pewnej kobiety znajdowało się na wychowaniu 2 i pół letnie dziecko niejakiej Kazimiery Jabłońskiej, z zawodu służącej. Kiedy jednak matka nie mogła zapłacić zwykłej raty miesięcznej, dziecko zostało jej zwrócone. Nie wiedząc, co z nim począć Jabłońska posadziła go na ławce przed domem p. Jaworka, przy ul. Wegroda Dolna, prosząc 10-letniego chłopczyka o chwilowy nadzór.

Pozbywszy się w ten sposób ciężaru, matka zbiegła. Kwilącem maleństwem zainteresowali się przechodnie, zawiadamiając o wypadku policję. Odszukanej matce polecono zaopiekować się własnem dzieckiem, które, jak twierdzi, zmuszona była porzucić z nędzy.

Nowa ofiara pioruna

TRAGICZNA ŚMIERĆ KOWALA.

Burze, jakie przeszły w ostatnich dniach nad Zagłębiem pociągnęły, jak wiadomo, za sobą szereg śmiertelnych ofiar w ludziach.

Onegdaj znów jeden człowiek poniósł śmierć od uderzenia piorunu. Podczas burzy piorun uderzył w kuźnię kopalni Andrzej III w Łagiszy. Znajdujący się podówczas w kuźni pomocnik kowala 38-letni Władysław Łata, mieszkaniec kolonji Golaszka w Preczowie poniósł śmierć.

Zwłoki tragicznie zmarłego kowala wydano rodzinie.

× PRZEMYTNICTWO. Straż graniczna w Tarnowskich Górach zatrzymała koło placówki Sucha Góra siedmiu przemytników z Zagłębia Dąbrowskiego z większą ilością rodzynków, kostek buljonowych i innych artykułów. Przemyt zakwestjonowano.

ZE SPORTU.

O MISTRZOSTWO KL. A.

W dniu dzisiejszym zostaną zakończone rozgrywki o mistrzostwo kl. A Zagłębia Dąbr. Na boiskach piłkarskich odbędą się następujące spotkania:

w Sosnowcu: na boisku Unji: **Unja — Zagłębie** i na boisku Ruchu: **Hakoach—Makabi;**

w Czeladzi: **C. K. S. — Policyjny K.S.;**

w Będzinie: Sarmacja — **Brynica;**

w Dąbrowie: **Zagłębianka — Ruch.**

Zawody powyższe poprzedzone zostaną spotkaniami rezerw.

K. S. WARTA — R. K. S. (Radom).

Dzisiaj o godz. 18 odbędzie się na boisku TAZ. obok Domu ludowego w Zawierciu ciekawe spotkanie piłkarskie o mistrzostwo województwa pomiędzy mistrzem grupy radomskiej **R. K. S. Radom** a mistrzem grupy częstochowskiej **K. S. Warta Zawiercie.** O godz. 15.30 przedmecz rezerw.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

NIEDZIELA 17 LIPCA 1932.

10.30 Transmisja nabożeństwa z kościoła pod wezwaniem N.M.P. w Wielkich Piekarach na Śląsku — 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Komunikat meteorologiczny — 12.15 Poranek muzyczny — 12.35 „Samorząd świata pracy (Izby pracy) — wygłosi p. Wł. Landau) — 13.10 Koncert — 14.00 „Ignacy Łukasiewicz — wynalazca lampy naftowej" — wygł. red. Nikodem Kopilewicz — 14.15 Utwory skrzypcowe w wykonaniu Leopolda Dworakowskiego — 14.30 Ks. dr. Bolesław Rosiński — wygłosi odczyt religijny — 14.50 Pieśni w wykonaniu Hanny Łosakiewiczówny — 15.05 „Co słychać o czem wiedzieć trzeba" — dyr. Szczepan Mędrzecki — 15.25 Dalszy ciąg koncertu — 15.40 Radjotygodnik dla młodzieży p.t.: „Co się dzieje na świecie" — w opracowaniu J. Milewskiego — 15.52 Pogawędka dla dzieci starszych: „Jak pan Ros odkrył biegun magnetyczny?" — dra Feliksa Burdeckiego — 16.05 Koncert chóru kolejarzy śląskich — 16.45 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne" — 17.00 Koncert — 18.00 „Żona i nie żona Goethe'go" — wygł. red. Cezary Jellenta — 18.20 Muzyka lekka — 19.15 Rozmaitości — 19.35 Intermezzo muzyczne — 20.00 Koncert popularny z udziałem p. Franciszka Bedlewicza (tenor) — 20.50 Kwadrans literacki — Jerzy Mieczysław Rytard — opowiadanie sportowe pt.: 35 stopni w cieniu" — 21.05 Dalszy ciąg koncertu — 21.50 Wiadomości sportowe — 22.00 Muzyka taneczna — 22.40 Komunikat meteorologiczny — 22.45 Komunikaty sportowe — 22.50 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK 18 LIPCA 1932.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej — 12.20 Koncert z płyt gramofonowych — 12.40 Komunikat meteorologiczny — 12.45 Dalszy ciąg koncertu — 14.00 Komunikat gospodarczy — 15.00 Komunikat gospodarczy — 15.10 Intermezzo muzyczne — 15.30 Przegląd komunikacyjny — 15.40 Koncert z płyt gramofonowych — 16.25 Skrzynka pocztowa techniczna — 16.40 Pogadanka w języku francuskim — 17.00 Koncert solistów. Wykonawcy: Grażyna Bacewiczówna (skrzypce) Janina Hupertowa (M-sopr) — 18.00 Inż. Jan Bieńkowski: „Przeciętne mieszkanie i jego wnętrze" — 18.20 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja" w Warszawie — 19.15 Rozmaitości — 19.45 Włodzimierz Wyszomirski: „Film potężnym środkiem propagandy" — 20.00 Feljeton p. t.: „Potęga zamków na lodzie" — wygł. p. Wanda Woytowicz-Grabińska — 20.15 Koncert muzyki żydowskiej — 21.55 Komunikat meteorologiczny — 22.00 Wiadomości sportowe — 22.10 Transmisja z teatru „Morskie Oko" w Warszawie — I. części rewji pt.: „Wesoła podróż".

Kary za nieuczęszczanie terminatorów

do szkół zawodowych.

Onegdaj odbyła się w Warszawie konferencja międzyministerjalna w sprawie nakładania kar za nieuczęszczanie młodzieży robotniczej, zatrudnionej w fabrykach, oraz terminatorów do zawodowych szkół dokształcających. W konferencji wziął udział przedstawiciele ministerstw: pracy i opieki społecznej, wyznań religijnych i oświecenia publicznego, przemysłu i handlu, spraw edliwości, oraz spraw wewnętrznych.

Na konferencji omawiano ponadto sprawę zmiany godzin nauki z wieczornych na dzienne, oraz zaliczenia godzin nauki do czasu pracy. W wyniku obrad zdecydowano powołać międzyministerjalną komisję, która zbada wszystkie obowiązujące obecnie rozporządzenia i przepisy w sprawie kar za nieuczęszczanie do dokształcających szkół zawodowych, oraz ustali wytyczne dla władz administracyjnych i szkolnych w sprawie stosowania tych kar.

Postanowiono również zalecić współpracę inspektorów pracy z władzami szkolnemi w tym zakresie, oraz przeprowadzić rewizję programu dokształcających szkół zawodowych.

Icek Miodownik w roli „Tasiemki"

Nieudały występ sosnowiczanina.

Icek Miodownik, rodem z Sosnowca, pomimo, że nie skończył jeszcze 30 lat ma już za sobą bogatą przeszłość. Przed kilku laty opuścił Polskę i wyjechał zagranicę.

Co tam porabiał i jak mu się nagość powodziło pozostanie jego tajemnicą.

Wiadomem jednak jest, że niezbyt dobrze się tam prowadził, gdyż ostatnio został deportowany z Londynu dostał się bezpłatnie do Polski.

Nie mając określonego zajęcia Miodownik postanowił naśladować warszawskiego „Tasiemkę", który ze swą bandą terioryzował kupców żydowskich na „Kercelaku". Nie organizując narazie bandy, pomysłowy Miodownik rozpoczął w tych dniach wędrówkę po sosnowieckich targach i żądał od straganiarek uiszczania haraczu w wysokości tylko 50 groszy.

Kilka przekupek, ulegając żądaniom Icka, popieranym groźbą zniszczenia straganu, wręczyło mu opłaty. Znalazła się jednak odważniejsza niewiasta, która odmówiła żądaniu Icka, zwracając się jednocześnie z prośbą o interwencję do znajdującego się podówczas na targu policjanta.

Pomysłowy Miodownik został doprowadzony do komisarjatu, gdzie wylegitymowano go, spisano protokół i sprawę skierowano do sądu.

Czy p. Miodownik zrezygnuje z dalszej „pracy" na tem polu okaże najbliższa przyszłość.

Krwawa walka na szosie.

Wybite zęby i przebity bok.

W ubiegły piątek na szosie Czeladź — Będzin miała miejsce krwawa awantura, której głównymi „bohaterami" są dwaj czeladzianie Pabis i Bartoś.

Bez powodu wtrącił się oni do sprzeczki właściciela pobliskiego pola p. Nowaka z pasterzem pasącym bydło i stanąwszy po stronie tego ostatniego. p. N. obrzucił gradem obelg. Z tego powodu pomiędzy p. N., a wymienionymi przyszło do bójki, przyczem Bartoś użył żelaznej laski, którą Nowakowi zadał dwie głębokie rany w głowę i bok.

Interwenjującego ślązaka Bartoś i Pabiś pobili do krwi, wybijając mu kilka zębów.

Po awanturze zbiegli, przyczem ranny z ustami pełnemi krwi, zawiadomił policję.

Obydwóch awanturników pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Po 3 tygodniach

opuścili fabrykę Hulczyńskiego w Zawierciu.

Sytuacja robotników zwolnionych z pracy od dłuższego czasu była przedmiotem ogólnego zainteresowania. Jak wiadomo, naskutek zamknięcia fabryki około 600 robotników, którym wymówiono pracę nie mogło się pogodzić ze strasznym ciosem, jaki ich dotknął i postanowili nie opuszczać fabryki żądając początkowo jej ponownego uruchomienia, a gdy okazało się to niemożliwem przynajmniej odpowiedniej rekompensaty za pozbawienie ich pracy. Umęczeni dobrowolnie w murach fabryki, a zapatrzeni w czarną przyszłość, jaka przed nimi stanęła — wytrwali twardo przez trzy tygodnie, tak że niejednokrotnie wynoszono zemdlonych z wyczerpania. W czasie pobytu w fabryce robotnicy zachowali się cały czas spokojnie i poważnie a wszelkie próby zakłócenia porządku wychodzące od elementów komunistycznych **stłumili sami.**

Po dłuższych pertraktacjach robotnicy nie mając większych widoków postanowili wyjść jakoś z tej sytuacji. W ostatnich dniach wysłano delegację do Warszawy w tej sprawie na konferencję, która odbyła się dnia 13 b.m. w Ministerstwie w głównym inspektoracie pracy. W konferencji wzięli udział jako przewodniczący p. inspektor Klott, radcowie ministerjalni pp.: Lewandowski i Węger, przedstawiciele zarządu fabryki pp.: Słaboszewski i Wereszczyński, przedstawiciel związków robotniczych pp.: Piątek, Szczerko i Gawlik oraz delegacja robotników w liczbie 6 osób. Na konferencji w drodze porozumienia ustalono:

Przyznać emeryturę pracownikom, którzy mają ponad 25 lat pracy w tem zaliczone będą również lata służby wojennej podobnie jak urzędnikom państwowym. Przydzielić robotnikom nie mającym prawa do emerytury jednorazowej odprawy w kwocie 15 tysięcy złotych, której rozdziałem zajmą się miejscowe władze administracyjne wraz z inspektoratem pracy. **Zezwolono na bezpłatne korzystanie z dotychczasowych zajmowanych mieszkań w domach fabrycznych. Wolne grunta fabryczne zostaną oddane pod uprawę robotnikom za minimalną opłatą.** Zarząd fabryki przyrzekł się zwrócić do Paryża o zwiększenie sumy przeznaczonej na odprawę. Robotnicy zwolnien będą mieli **pierwszeństwo przy przyjmowaniu do fabryki, po jej ponownem uruchomieniu.**

Zarząd główny fabryki poczynił starania w Sosnowieckim Towarzystwie o przyjęcie robotników do tamtejszych zakładów. Ministerstwo zaś ze swej strony postara się przyjąć do budowy kolei Kraków — Miechów zwolnionych robotników w liczbie **około 200 osób.** Czynniki rządowe przyrzekły poroblć starania o zwiększenie funduszu dla dożywiania bezrobotnych w Zawierciu. W końcu zarząd fabryki postawił warunek, aby robotnicy opuścili fabrykę, gdyż w przeciwnym razie przepadłyby im wymienione korzyści.

Na zakończenie przewodniczący konferencji p. Klott zwrócił uwagę, że stan taki dalej trwać nie może ponieważ nie można puścić w ruch lemieszown, która ma być uruchomiona ze względu na zbliżający się sezon w rolnictwie.

Onegdaj odbyło się zebranie w obrębie fabryki, na którem delegacja zdała sprawozdanie z odbytej konferencji. Po dłuższych i burzliwych naradach, postanowiono w rezultacie opuścić fabrykę, wysyłając równocześnie delegację do starostwa z zawiadomieniem o powziętej uchwale

Kronika Olkuska.

× PRZYJAZD GENERAŁÓW DO OLKUSZA. W związku z odbywającemi się ćwiczeniami artylerji polowej w okolicy Olkusza na poligonie pustyni Błędowskiej, spodziewany jest przyjazd do Olkusza w najbliższych dniach generałów pp. Berbeckiego i Zająca. Kwatera dla gen. Berbeckiego przygotowana jest w hotelu Centralnym, a dla gen. Zająca w domu p. Buchowieckiej w Olkuszu.

× KOLONJA DLA DZIECI M. OLKUSZA W SKALE POD OJCOWEM. W tych dniach zostanie uruchomiona kolonja dla najbiedniejszej dziatwy m. Olkusza w Skale pod Ojcowem. Przewidywany jest miesięczny pobyt na kolonji 30 dzieci, wysłaniem których zajął się Związek pracy obywatelskiej kobiet przy poparciu Magistratu m. Olkusza i komitetu do spraw bezrobocia w Olkuszu. Pomoc ta wyraża się w subsydjum w wysokości 200 zł. przez Magistrat oraz przez udzielenie pewnej ilości mąki, cukru i kawy mieszanki z komitetu do spraw bezrobocia.

Z koncertu wojskowego 23 p.a.l. w niedzielę dnia 10 bm. kolonja uzyskała 100 zł., wobec czego Związek pracy obywat. kobiet składa podziękowanie p. pułkownikowi Rarogiewiczowi i orkiestrze.

× ZABAWA LUDOWA W OLKUSZU. Dzisiaj popołudniu w parku pod Czarną Górą odbędzie się wspólna wielka zabawa ludowa z wieloma niespodziankami S. M. P. ze Związkiem podoficerów rezerwy w Olkuszu. Na zabawie przygrywać będą dwie orkiestry: wojskowa 23 p.a.l. i Stowarzyszenia młodzieży polskiej w Olkuszu.

× PRZYGNĘBIENIE WŚRÓD PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH WESTENA W OLKUSZU. Przed trzema miesiącami około 40 pracowników umysłowych fabryki Westena w Olkuszu otrzymało wymówienie pracy. Termin ten kończy się w bieżącym miesiącu i do tej pory nikt nie wie, kto z nich zostanie, oczywiście na nowych gorszych warunkach, a kto będzie całkowicie zwolniony. Niemiecki zarząd fabryki Westena ma w tem cel, gdyż każdy pracownik łudzi się pozostawieniem go choćby na gorszych warunkach, pracuje intensywnie i nie myśli o wykorzystaniu przysługującego urlopu na wyszukanie nowej posady. W koncernie Westena w Olkuszu mógłby coprawda stanąć w obronie polskiego pracownika generalny dyrektor inżynier Otto, lecz pan ten drży na myśl narażenia się niemieckiemu zarządowi p. Westena.

Kronika Zawiercia.

✕ FRONTEM KU MORZU. Jedno z naczelnych zagadnień Polski współczesnej — morze polskie coraz mocniej wysuwa się na czoło zainteresowań społeczeństwa. Pocieszającem jest, że sprawami morskiemi żywo interesuje się młodzież. W ostatnich dniach już druga wycieczka młodzieży z Zawiercia wyrusza kajakami, tym razem by wziąć udział w międzynarodowym zlocie harcerzy wodnych na jeziorze Garczyńskiem, a stamtąd wyruszyć do Gdyni. Członkami wycieczki są harcerze 12 drużyny im. Tadeusza Kościuszki, uczniowie 6 klasy miejscowego gimnazjum: Jung Zdzisław, Wilczyk Marjan i Ganks Rajmund z drużynowym Stefanem Kubikiem na czele. Kajaki młodzi podróżnicy sporządzili sobie sami pod ofiarnem kierownictwem p. prof. gimn. Marczewskiego. Onegdaj odbyło się ich uroczyste poświęcenie. W uroczystości wzięło udział liczne grono przedstawicieli miejscowego społeczeństwa. Obok kajaków ustawili się rodzice chrzestni: p. Zofja Banachiewiczowa oraz prezes Koła przyjaciół harcerstwa p. dyr. Wesołowski, przy drugim zaś p. Erbowa wraz z p. dyr. gimn. Nowińskim. Do grona rodziców chrzestnych był również zaproszony p. Holenderski, który chętnie przyjął zaproszenie, jednak nie mógł być w czasie uroczystości. Aktu poświęcenia dokonał ks. kan. Wajzler, wygłaszając następnie okolicznościowe przemówienie, w którem podkreślił doniosłość kwestji morskiej ,a w zakończeniu wyraził uznanie dla chwalebnych zainteresowań młodzieży. W poniedziałek nastąpi wyjazd harcerzy szlakiem rzecznym na miejsce zlotu.

✕ O ROLI OPIEKUNÓW SPOŁECZNYCH. W związku z przygotowaniami do przydzielania pomocy doraźnej na miesiąc lipiec, słyszy się, chociaż nie często, narzekania na opiekunów społecznych ze strony tych, którzy według przepisów o korzystaniu z akcji doraźnej nie mogą z niej korzystać. Narzekania te są oczywiście zupełnie niesłuszne, opiekunowie bowiem nie decydują o przyznaniu pomocy doraźnej a tylko Magistrat. Praca opiekunów jest bezinteresowna, honorowa. Podjęli się oni jej nie po to, by bezrobotnym odejmować, ale przeciwnie, by pomóc w tych wypadkach, kiedy pomoc słusznie się należy, a ktoś jej nie otrzymuje. Wiele natomiast osób z przeznaczonych dla najbiedniejszych środków korzystało niesłusznie, przez co najbiedniejsi byli pokrzywdzeni. W opinjowaniu swojem są krępowani opiekunowie przepisami wydanemi przez Magistrat, poza które wyjść nie mogą, a gdyby przeszli, to i tak Magistrat pomocy by nie przyznał. Przepisy te początkowo były za ostre, to też w ostatnich czasach starali się opiekunowie usilnie o ich złagodzenie. Starania ich zostały częściowo uwieńczone skutkiem. Obecnie opiekunowie postanowili poczynić zabiegi, jakie będą tylko mogli, by możliwie najprędzej poza mąką i inne środki do życia konieczne bezrobotni mogli uzyskać — oczywiście i tutaj decyzja nie do nich należy.

✕ UNIEWAŻNIONE WYBORY DELEGATÓW ROBOTNICZYCH W PORĘBIE. Dnia 29 kwietnia rb. odbyły się wybory delegatów robotniczych w fabryce „Poręba", w których odnieśli zwycięstwo w stu procentach klasowcy, silnie w „Porębie" zorganizowani. W głosowaniu brało udział 90 proc. uprawnionych. Wynik wyborów był sromotną klęską dla sanacyjnego ZZZ. i ich wysokich protektorów miejscowych, z którą nie mogli się pogodzić tembardziej, że wyasygnowano znaczne subsydja na rozbicie zorganizowanych w Porębie robotników. To też zaczęto szukać różnych „hocków-klocków", które byłyby pretekstem unieważnienia wyborów. Zajmował się tem główni: zbankrutowany działacz sanacyjny w Porębie Lipczyński, który dotychczas prowadził „narady", aż wreszcie po wielkich wysiłkach wyjście znaleziono, a to przez przypomnienie sobie zupełnie zapomnianego i zwalczanego w okresie wyborów art. 73 ordynacji wyborczej do Sejmu, mówiącego o tajności wyborów, a który stosowanym jest zwyczajowo przy wyborze delegatów fabrycznych. Wybory delegatów były oczywiście tajne, tylko że nie wkładano kartek do kopert, a oddawano je zwinięte. Dziwnem jest, że nie zwrócił uwagi na to przewodniczący zebrania, którym był sam inspektor pracy p. inż. Pawłowski. Czyżby tu była oszczędność kopert? Ta sprawa daje nam obraz, jaką nasza sanacja jest niekonsekwentną, w jednym wypadku uczy się wyborców jawności głosowania, a w drugim gdy jej są niewygodne to unieważnia wybory, powołując się na tajność, która zresztą była w całej pełni zachowana. Oczywiście wyczyny takie sanacji zwycięstwa nie zgotują, a tylko ośmieszenie. Jak się dowiadujemy, robotnicy zamierzają urządzić strajk protestacyjny przeciwko unieważnieniu wyborów.

✕ ROWER DO ODEBRANIA Piotrowski Ignacy, zamieszkały przy ul. Robotniczej 10, doniósł policji o porzuceniu na jego podwórzu przez nieznanych sprawców roweru, który prawdopodobnie pochodzi z kradzieży.

✕ NIE UPOMINAĆ SIĘ O SKRADZIONE RZECZY! Mieszkaniec Mrzygłoda Adam M. wywołał kłótnię z Adamczykiem Bronisławem i Makielą Józefem, zamieszkałymi także w Mrzygłodzie o skradzenie mu 7 zł. i dwóch kóz, wartości 10 zł. Poszkodowany nietylko nie dowiedział się, gdzie są kozy i pieniądze, ale sam jeszcze został pobity. Policja poszukuje sprawców kradzieży.

✕ ZNOWU KRADZIEŻ PRZEZ OTWARTE OKNO. Meser Szmul, zamieszkały przy ul. Aptecznej zaalarmował policję o kradzieży przez otwarte okno ubrania, koszul i kapelusza, wartości 140 zł. Gdyby p. Szmul czytał gazety, napewno dowiedziałby się, ile wypadków kradzieży bywa przez zostawianie otwartych okien w nocy.

✕ POLEWANIE ULIC. Pojawienie się autosikawki miejskiej na ulicach Zawiercia wywołało sensację. Ludzie przystawali ze zdziwienia ,a gromady dzieci biegły za nią, jak za czemś mało im znanem.

✕ ZOSTAŁ OTWARTY w Zawierciu kiosk przy zbiegu ulic Kościuszki i Blanowskiej, w którym można nabywać dzienniki i tygodniki oraz „Kurjer Zachodni" — Chrząszcz Piotr. 4880

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Eksport węgla a taryfa kolejowa.

W tych dniach odbyła się w delegaturze polskiej Konwencji węglowej w Warszawie pod przewodnictwem p. ministra A. Olszewskiego, konferencja prasowa, na której poruszone były ważne i aktualne zagadnienia, a w pierwszym rzędzie sprawa taryfy eksportowej na przewóz węgla do portów.

P. min. Olszewski poinformował przedstawicieli prasy, że w celu zwiększenia naszego wywozu węgla, Ministerstwo komunikacji wydało w swoim czasie zarządzenie, redukujące taryfę eksportową na węgiel wysyłany przez porty. Na mocy tego zarządzenia od dnia 1 maja do dn. 1 sierpnia br. taryfa została obniżona o zł. 1.70 od ilości przekraczających 500.000 tonn miesięcznie. Zarządzenie to zostało wydane na okres trzech miesięcy tytułem próby. Próba wykazała, że środek zastosowany jest niewystarczający. W kwietniu wywieziono z Polski przez porty 616 tys. tonn. W maju — pierwszym miesiącu eksperymentu — nastąpiła zniżka wywozu o 28 tys. tonn. Zauważyć w tem miejscu należy, że od szeregu lat wywóz w maju wzrastał o cyfrę około 100 tys. ton. Nie pomogło więc zarządzenie ministerstwa, nie pomógł fundusz wyrównawczy. Obniżka taryfy w obecnej formie nie była w stanie wywrzeć efektu dla dwóch przyczyn. Po pierwsze przy przeliczeniu refakcji 1,70 złotych od ilości powyżej 500 tysięcy ton, przypada na tonnę wyeksportowaną zaledwie kilka groszy. Powtóre — zwrot następuje w drodze refakcji, która, jest uzależniona od ogółu, szczególny eksporter decydującego wpływu wy nie może brać nawet tej nieznacznej zniżki taryfowej, gdyż nie wie, jaka będzie jej wysokość.

P. min. Olszewski stwierdził dalej, że spadek wywozu węgla jest wprost zatrważający. W stosunku do pierwszych pięciu miesięcy ubiegłego roku wywóz nasz w tychże miesiącach br. wynosi: do Finlandji 5,5 proc., do Szwecji 42,0 proc., do Norwegji 63,6 proc., do Danji 55,6 proc., do Estonji 19.6 proc., do Łotwy 23 proc., na Litwę 56,3 proc. W cyfrach bezwzględnych w ciągu tego krótkiego czasu wywóz nasz do tych krajów zmniejszył się ogółem o 1.350.017 tonn. W tej porażce naszej kryzys odgrywa rolę drugorzędną, o czem przekonywują nas cyfry eksportu angielskiego na te rynki. Nie ulega wątpliwości, że utraciliśmy dużo terenu i obecnie walkę musimy prowadzić nie o utrzymanie dawnych posterunków, ale o ich odzyskanie.

Jednym ze środków jest racjonalna obniżka taryfy eksportowej. Decyzja ministerstwa komunikacji w tym kierunku, pominąwszy względy ogólno-państwowe, powinna nastąpić chociażby ze względów praktycznych. Na podstawie bowiem analizy, dokonanej przez inż. S. Sztolcmana („Koszty własne przewozów na linjach normalno-torowych P.K.P."), oraz inż. A. Krzyżanowskiego („Obrachunek kosztów własnych przewozów na kolejach żelaznych") — koła fachowe doszły do wniosku, że wbrew rozpowszechnionym mniemaniom, przewozy węgla zgoła nie były interesem deficytowym.

Propozycje przemysłu węglowego idą po linji obniżenia taryfy do zł. 6,00 za tonnę, tj. o zł. 1,20, licząc od pierwszej wysłanej tonny. Taryfa tej wysokości pozwoli Ministerstwu nie tylko pokryć wszystkie koszty zmienne, lecz wpłynie również na obniżenie ogólnych kosztów eksploatacji i przyczyni się ponadto do pokrycia w pewnej części kosztów stałych.

A. P.

Kronika gospodarcza.

BUDOWA MAGAZYNU TRANZYTOWEGO W GDYNI. Urząd - morski w Gdyni przystąpi w najbliższym czasie do budowy magazynu tranzytowego i dworca osobowego, przeznaczonych do obsługi zamorskiego emigracyjnego ruchu pasażerskiego. Dworzec i magazyn tranzytowy będą się mieścity w jednym budynku na molo pasażerskim przy nadbrzeżu francuskiem w pobliżu kapitanatu portu. Dworzec długości 150 mtr. wyposażony będzie we wszelkie urządzenia i pomieszczenia dla władz celnych, przechowalnie, restauracje, umywalnie i t.d. Bezpośrednio do hali pasażerskiej przytykać będzie magazyn tranzytowy długości 120 metr., przeznaczony dla przeładunku i magazynowania artykułów, idących łamanym frachtem kolejowo - morskim. Obydwa budynki będą budowane systemem żelbetowym. Do dworca i magazynu doprowadzonych zostanie 5 torów kolejowych. O ile pogoda dopisze, to na jesieni budynek będzie już pokryty dachem. Przy budowie zatrudnionych będzie około 200 robotników.

POLSKIE REWOLWERY. Państwowa Fabryka Karabinów w Warszawie, która, jak dotąd, wyrabiała tylko broń długą, zaczęła niedawno produkować rewolwery. Polski rewolwer ma być krewnym rosyjskiego „Nagana". Jest to więc broń bębenkowa 7-strzałowa, kalibru 7 mm. Podobno w użyciu niezawodna.

Pierwszą partję rewolwerów polskich w ilości 700 sztuk, zamówiła Komenda Główna Policji Państwowej. Partję tę fabryka dostarczyła już policji przed kilku dniami. Cały zapas rozdano już policjantom, którzy dotąd używali rewolwerów małokalibrowych 5 mm. Stopniowo, wszyscy funkcjonarjusze policji mają być zaopatrzeni w nowe rewolwery produkcji polskiej.

POMOC PRZĘDZALNIKÓW DLA EKSPORTU WŁÓKIENNICZEGO. Celem poparcia eksportu towarów włókienniczych kartel przędzalników bawełnianych w Łodzi w tych dniach wyznaczył sumę 8.000 dolarów miesięcznie, która będzie rozdzielona między eksporterów, celem zbonifikowania im różnicy cen przędzy bawełnianej na rynku krajowym i zagranicznym. W związku z tą decyzja utworzona została specjalna komisja fachowa, złożona z przedstawicieli izby przemysłowo - handlowej w Łodzi, związków przemysłowych oraz kartelu przędzalników. Komisja ma za zadanie ustalenie w jaknajszybszym czasie programu podziału tej sumy pomiędzy firmy eksportujące. Ministerstwo przem. i handlu popiera wysuwany przez kartel przędzalników projekt utworzenia Syndykatu Eksporterów, co ułatwiłoby racjonalną kontrolę zużycia sum przeznaczonych na popieranie eksportu włókienniczego. Komisja podjęła w szybkiem tempie swe prace i już w najbliższych dniach przedstawić ma konkretny plan pomocy dla eksportu włókienniczego w min. przem. i handlu. Nowym systemem premjowania tego eksportu objęty będzie zarówno wywóz tkanin, jak i konfekcji.

IMPORT ŚWIŃ I KONSERW POLSKICH DO SOWIETÓW. Jak się dowiadujemy, ostatnio Polska łącznie z Łotwą nawiązała rokowania handlowe z Rosją Sowiecką w celu dostarczenia przedstawicielstwu handlowemu Sowietów w Rydze 10.000 sztuk świń, oraz większej ilości mięsa konserwowanego. Rokowania podobno doprowadziły już do pomyślnych wyników.

RYNEK LNIANO - KONOPNY. Ceny lnu i konopia utrzymują się na niezmienionym poziomie. Ze względu na zwiększenie zapotrzebowania tych surowców zwłaszcza na wykonanie dostaw rządowych, liczyć się należy z całkowitem wyczerpaniem istniejących zapasów na rynku wewnętrznym. Wywóz wyrobów konopnych i lnianych kształtuje się nadal niepomyślnie, dokonywane są tylko nieliczne tranzakcje eksportowe po cenach bardzo niskich.

STAN ZATRUDNIENIA W PRZEMYŚLE. Według ostatnich zestawień, na dzień 1 czerwca br. w przemyśle zatrudnionych było ogółem w Polsce 326.578 robotników. Z ogólnej liczby robotników w przemyśle mineralnym zatrudnionych było 31.291, w metalowym 45.432, w chemicznym 29.327, we włókienniczym 108.112, w papierniczym 11.226, w skórzanym 4.066, w drzewnym 38.122, w spożywczym 41.272, w odzieżowym 9.470, w budowlanym 9.889, oraz w przemyśle poligraficznym 8.071 robotników.

APTEKI W POLSCE. Jak wynika z ostatnich obliczeń, w związku z drugim spisem ludności, na 1 aptekę w Polsce przypada przeciętnie 15.247 mieszkańców. Największa liczba mieszkańców na 1 aptekę, mianowicie 22.625 osób przypada na terenie województwa Wołyńskiego. W woj. Tarnopolskiem na 1 aptekę przypada 22.529 mieszkańców, w Stanisławowskiem 20.499, w Nowogródzkiem 18.836, we Lwowskiem 16.634, w Poleskiem 21.796, w Lubelskiem 15.822, w Kieleckiem 15.451, w Warszawskiemu 15.633, w Krakowskiem 14.819, w Białostockiem 13.337, w Łódzkiem 13.782, w Wileńskiem 12.480, w Śląskiem 13.120, w Pomorskiem 12.930, w Poznańskiem 11.062, oraz w m. st. Warszawie 10.711 mieszkańców na jedną aptekę.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

16 lipca.

Dziś zebranie giełdowe nie odbyło się.

W obrotach prywatnych banknoty dolarowe 8.905, rubel złoty 4.73 i pół. W obrotach międzybankowych dewizy na Berlin 210.90 w żądaniu, w obrotach prywatnych marki niemieckie 210.50, funty angielskie 31.75.

Tendencja dla papierów procentowych i akcji nieco słabsza.

Z całej Polski.

DEFILADA POLSKIEJ FLOTY WOJENNEJ.

W Gdyni odbędzie się 31 bm. jako w dniu święta morza poraz pierwszy uroczysta defilada polskiej floty wojennej, w której wezmą udział wszystkie jednostki naszej marynarki wojennej i przedefilują przed Prezydentem Rzplitej.

ZNIKNIĘCIE TABLICY KU CZCI M. PIŁSUDSKIEGO.

Jak donosi „Gazeta Bydgoska" w Szubinie, z miejscowego stadjonu zniknęła tablica ku czci m. Piłsudskiego. Tablicę umieszczoną na wysokich palikach ścięto w nocy piłką. Policja aresztowała w związku z tem kierowników szubińskiej placówki O.W.P. Wszystkich członków placówki przesłuchano. Dochodzenie nie dało żadnego rezultatu i aresztowanych uwolniono. Starostwo szubińskie wyznaczyło nagrodę za pomoc w odnalezieniu tablicy.

ARESZTOWANIE WYSOKIEGO URZĘDNIKA - ŁAPOWNIKA.

Onegdaj w nocy aresztowano radcę warszawskiej Izby skarbowej, Romana Ksawerego Różańskiego. Aresztowanie nastąpiło po kilkudniowej obserwacji Różańskiego, która wykazała, że wykorzystywał on swoje stanowisko i pobierał łapówki. Przytrzymano go na gorącym uczynku, gdy od jednego z interesantów pobierał „specjalne" wynagrodzenie w kwocie 1.500 zł. Obecnie władze sądowe prowadzą energiczne dochodzenie, celem ustalenia, jak wielkie rozmiary przybrało łapownictwo w warszawskiej Izbie skarbowej. Spodziewane są dalsze aresztowania.

OBERWANIE SIĘ CHMURY.

Nad Baranowiczami i okolicą przeszła silna burza połączona z oberwaniem chmury. Straty w zasiewach i zbiorach są olbrzymie i wynoszą według prowizorycznych obliczeń około miljon zł. Na skutek uderzenia piorunów, spłonęło kilkanaście zabudowań, w szczególności we wsiach Nowa, Wojnańska, Horodyska i innych. W Baranowiczach piorun uderzył w szpital. Połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały przerwane.



W Japonji pojawiła się epidemja cholery. Lekarze zastosowali szczepienie, które odbywa się na wolnem powietrzu.

Średniowieczne tortury

w nowoczesnem amerykańskiem więzieniu.

Wiele już pisano i mówiono o osobliwych metodach, zwanych „third degree" (trzeci stopień), stosowanych przez policję Stanów Zjednoczonych w czasie śledztwa policyjnego.

Nigdy jednak jeszcze opinja publiczna nie była poruszona do tego stopnia, jak teraz, na Florydzie. Oburzenie jest tak powszechne, że zwrócono się do gubernatora stanu Carltona z żądaniem przeprowadzenia szczegółowego śledztwa w sprawie śmierci pewnego więźnia, nazwiskiem Maillefert. Dotychczasowe dochodzenie ujawniło wprost nieprawdopodobne szczegóły okrucieństwa i tortury, w niczem nie ustępujące torturom średniowiecznej inkwizycji.

Ustalono, że 22-letni Maillefert był najpierw zamknięty nago w beczce, z której przez górny otwór wystawała tylko głowa. Nieszczęśliwy wymknął się, pogryzłszy zębami deski beczki i nago uciekł do bagnistych lasów. Ujęto go jednak po całonocnym pościgu zupełnie wyczerpanego i okrwawionego. W takim stanie umieszczono go w hermetycznie zamkniętej pace drewnianej, której górne i dolne dno wynosiło 3 stopy kwadratowe a wysokość 6 i pół stopy.

Nogi zakuto mu w dyby, a szyję opasano łańcuchem, przytwierdzonym do górnego dna paki. W tej to „komorze tortur" nieszczęśliwy zmarł w nocy. Zarząd więzienia twierdził, że Maillefort był zatwardziałym recydywistą i często groził, że nie odcierpi kary 9 lat więzienia na którą był skazany, lecz że popełni samobójstwo. Komendant więzienia, w którem popełniono to morderstwo kapitan Courson, twierdzi, że Maillefort sam udusił się łańcuchem.

Śledztwo, prowadzone w tej smutnej i haniebnej sprawie, ustaliło jednak, że więzień ten nie był pierwszą ofiarą sadystycznych instynktów tego komendanta. W czasie robót drogowych, do których używani są więźniowie, bito ich i torturowano w bestjalski sposób. Zamykanie do opisanej wyżej paki było na porządku dziennym i uważane było za najcięższą karę.

Dwudziestoczterogodzinny pobyt w tej „skrzyni śmierci" na południowem słońcu o kawałku czarnego chleba i kubku wody, wystarczał, aby złamać najbardziej opornego przestępcę.

Przeciwko komendantowi Cursonowi i jego pomocnikowi wszczęto dochodzenie o morderstwo.

Tajemnicza, niezbadana siła

w metalowych trumnach.

Bywają zdarzenia pozornie niesamowite, przy których bliższem rozpatrzeniu okazuje się, że mają one zupełnie naturalne i powszednie przyczyny. Są jednak i takie wypadki, których w żaden sposób wytłumaczyć nie można. O takim opowiada w jednym z dzienników oficer angielski Ruppert.

Oto na wyspie Barbados, należącej do grupy Małych Antylli znajduje się na cmentarzu osadników europejskich grobowiec rodziny angielskiej Chase, oddawna osiedlonej na wyspie. Z początkiem zeszłego wieku pochowano w tym grobowcu w małych odstępach czasu trzech członków tej rodziny. Gdy w kilka lat później przy sposobności nowego pogrzebu otwarto grobowiec, spostrzeżono ze zdumieniem, że dwie najcięższe trumny metalowe zostały przesunięte tak, że jedna stała w poprzek, a druga na ukos. Na dawnem miejscu stała tylko trumna dębowa. Ponieważ pozatem wszystko było nienaruszone, nie zaprzątano sobie długo głowy tą sprawą, ustawiono trumny jak poprzednio, umieszczono obok nich nowego nieboszczyka i zamknięto grobowiec.

W cztery lata później, gdy znów chowano jednego z Chase'ów powtórzyło się to samo. Trumny znów były poprzesuwane. Odtąd przy każdym pogrzebie obserwowano to samo zjawisko. Ostatni pogrzeb odbył się przed 15 laty. Wówczas sam gubernator wyspy dokonał opieczętowania grobowca. Pozatem posypano jego posadzkę miałkim piaskiem, na którym każdy ślad stopy byłby widoczny.

Mimo tych wszystkich ostrożności, gdy niedawno otwarto grobowiec, trumny metalowe znów były poprzesuwane, podczas gdy drewniane stały na miejscu. Na podłodze zaś nie było żadnych śladów człowieka ani zwierzęcia. Ani władze, ani nikt wogóle nie umie wytłumaczyć tego zjawiska.

Jest tylko jedna możliwość, że wchodzi tu w grę jakaś nieznana i niezbadana siła magnetyczna, która zmienia położenie metalowych trumien.

Planeta bogini miłości śpiewa sopranem.

W uniwersytecie Columbia. w Nowym Jorku, fizyk dr. Free przeprowadził ciekawe doświadczenie.

Doświadczenie polegało na tem, aby zamienić energję świetlną promienia gwiazdowego, na fale dźwiękowe. Piękna planeta Venus wydała się najodpowiedniejszą do przeprowadzenia tej próby, toteż uczony zdecydował zamienić na symfonję jej właśnie promienie.

Doświadczenie to, które przed kilkoma dziesiątkami lat uważane byłoby poprostu za sztukę magiczną, dziś jest już dla każdego łatwo zrozumiałe. Przed dwunastu laty radjotechnik francuski, generał Ferrier, zamienił poraz pierwszy na dźwięki promienie odległej gwiazdy, Siriusa. Wtedy gwiazda ta, śpiewająca swój hymn z niezmiernej dali wszechświata, uważana była za cudowne zjawisko. Dzisiaj koncepcja fizyczna, która jest podstawą tego zjawiska, stała się oddawna ogólnie znaną.

Pomimo to symfonja Venus, która dźwięczała w laboratorjum uniwersytetu w Nowym Jorku, wywarła silne wrażenie na licznie zgromadzonych słuchaczach. Aby umożliwić ogółem zapoznanie się z wynikiem doświadczenia, muzykę sfer transmitowano przez radjo.

Wspomnieć warto pokrótce o tem, w jaki sposób zmuszono Wenus do śpiewu. Zebrano promienie świetlne na soczewki ośmiocalowego teleskopu i rzucono je następnie na komórkę fotograficzną. Komórka taka ma, jak wiadomo, tę właściwość, że stopień jej zdolności zmienia się w zależności od stopnia naświetlenia.

Tego rodzaju doświadczenia stały się modne za oceanem. Tak więc światowa wystawa w Chicago ma być otwarta śpiewem czerwonego słońc Arktura. Odległość tej gwiazdy on naszej ziemi jest tak wielka, że światło jej wędruje 40 lat, zanim dotrze do nas.

Jakże wielką jest moc nauki, która nawet tę odległą gwiazdę może zmusić do posłuszeństwa człowiekowi.

REKORD MIKROSKOPIJNEGO PISMA.

Rekord mikroskopijnego pisma ustanowił zecer ze Szpandowy, J. Harloff. Nie posługując się szkłami, wypisał on na zwykłego formatu pocztówce 10.111 słów w ciągu 17 godzin. Dotychczas rekord w tej dziedzinie zdobył pewien Hiszpan, J. Alvarez który wypisał na pocztówce 9.000 słów.

Popierajcie L. O. P. P.

JÓZEF KNOL - KRECZOWSKI

ZŁOTA PIĘŚĆ

52

Sprawiły jej te kwiaty dziwną, niewypowiedzianą przyjemność teraz właśnie, kiedy pogrążona była w posępnych, a wejściem boy'a przerwanych myślach. Świeżo i pogodnie uczyniło się nagle od nich w pokoju hotelowym — —

Po chwili wezwana pokojówka przyniosła duży, kryształowy flakon, napełniony wodą. Olga Bella troskliwie ułożyła w nim kwiaty i usawiła je na małej konsoli przed ogromnem zwierciadłem w rogu pokoju.

Poczem, przysunąwszy miękko wyścielany taburecik, usiadła na nim naprzeciw. Lustrzana, połyskliwa tafla odbiła w sobie jej piękną, lekkim peniuarem okrytą postać — —

Olga Bella wpatrzyła się uważnie w odbicie swej twarzy.

Była jakoś inaczej, niż codzień, niepokojąco piękna. Mimo, że znała swoją twarz najdokładniej, każdy w niej szczegół niemal pojmując i umiejąc na pamięć — uśmiechnęła się nieuchwytnie, jakby odkrywając w niej coś zupełnie nowego...

Białe i ponsowe róże odbijały się również w tej samej tafli zwierciadła. Olga Bella dostrzegła osobliwą, subtelną harmonję tych barw, rzucających żywe refleksy na jej twarz...

Naraz zauważyła bilecik Martina, porzucony na płycie konsoli.

Bezwiednie sięgnęła ku niemu ręką i odczytała jeszcze raz krótkie, banalne zresztą słowa — —

I właśnie ta banalność uderzyła ją teraz, w zestawieniu z osobą Martina, taką, jak go poznała wczorajszego wieczora — — Jego wygląd i zachowanie się właśnie były tak dalekie od banalności mnóstwa mężczyzn, których Olga Bella różnemi czasy poznawała, że niesposób było nie zwrócić na nie uwagi.

Kim był ten dziwaczny, niepozorny, a jednocześnie pociągający czemś niezwykłem w sobie, w tak szczególnych okolicznościach poznany człowiek?

Przyjacielem Edwarda!... Prawdopodobnie — bardzo bliskim!?

Ba, to byłoby właśnie jeszcze osobliwsze. Edward nigdy przecież, ani jednem słowem nie wspominał o osobie Martina, nawet wówczas, kiedy tak dużo opowiadał o przebiegu swych studjów, o przeżyciach i losach studenckich na uniwersytecie w Centrix...

Olga Bella długo i nieruchomo siedziała przed zwierciadłem, wpatrzona w odbicie swych wspaniałych, błyszczących podnieceniem źrenic, w których śledziła bezwiednie zawiłą, niespokojną grę swych myśli... Że ośrodkiem tej gry była osoba Martina — spostrzegła to dopiero po długiej chwili i spostrzeżenie to przyjęła krótkim, urywanym wybuchem dziwnie wesołego śmiechu — —

XV.

Kobieta i mężczyzna.

Padło ku drzwiom dźwięczne. swobodne:

— Proszę!

Martin wszedł. Twarz jego, nieco przybladła, wyrażała tak zabawne zakłopotanie, że Olga Bella mimowoli roześmiała się wesoło.

— Jest pan bardzo uprzejmy, panie Martin! — rzekła przyjaźnie, uważając za stosowne ośmielić gościa. Z prostotą podała mu rękę, którą Martin uścisnął cokolwiek niezgrabnie i zbyt mocno.

— Uważam się poniekąd za zastępcę nieobecnego Edwarda! — odważył się Martin — Jako taki, przywłaszczam sobie niektóre z praw braterskich...

— Proszę... niech pan siada! — wskazała mu krzesło, sama zajmując miejsce naprzeciw, na lekkim taboreciku.

Obrzucili się spojrzeniami, które szybko pierzchły przed sobą...

— Czy przynosi mi pan jakie nowiny? — spytała Olga Bella tak oschle, że prawie niegrzecznie.

— Niestety! — odparł szczerze zmartwiony Martin — Jeśli o wiadomości od Edwarda chodzi, to... niestety, w ciągu dzisiejszego dnia niczego nie otrzymałem...

Spojrzał na nią wzrokiem niemal posępnym, jakby błagającym o przebaczenie. Olga Bella znowu musiała się roześmiać na ten widok, zapominając o przybranym poprzednio wyniosłym tonie.

— Niechże pan nie mówi tego z tak rozpaczliwą miną! Narazie cierpliwość moja jest jeszcze daleka od wyczerpania... przymusowy pobyt w Lytton, jak dotąd, nie tak strasznie mnie dotyka — — a nawet, powiem panu to poufnie. nawet czułabym się tu prawie znośnie. gdyby... gdyby nie...

D. c. n.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

AKWIZYTORZY

energiczni i ustosunkowani poszukiwani do sprzedaży patentowanych artykułów budowlanych. Wyczerpujące oferty kierować pod „Pewny Zarobek" do Biura Ogłoszeń, Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska 115. 4881

DO ELEKTRYCZNEJ

pralni bielizny „Hygjena" A. Macugowej Sosnowiec, Piłsudskiego Nr. 30, tel. 710 potrzebna zdolna prasowaczka zaraz. 8473

POSZUKIWANY

energiczny administrator do większego domu w śródmieściu za kaucją. Oferty z referencjami: Sosnowiec, skrzynka pocztowa 57. 4864

KUCHARKA

potrzebna zaraz do kawiarni „Podhalanka" Hale Rozwoju w Sosnowcu. Zgłoszenia od godz. 4-6 popoł. 4874

KUPNO i SPRZEDAŻ

ENCYKLOPEDJE

Trzaski kupi (sprzeda) okazyjnie księgarnia „Polonja", Sosnowiec, Hale „Rozwoju". 4885

O K A Z J A !

Lodówka, tapczan, otomana, kilka foteli krytych, bibljoteki dywany pozbywa tanio. B. Błotniewski Skład mebli nowych używanych Sosnowiec, 3-go Maja 7. 4875

TANIO

otomany, kozetki, materace, łóżka polowe, leżaki. Modrzejowska 12, podwórze. 4861

SPRZEDAM

sklep spożywczy ewentualnie z domem. Dąbrowa Gór. Robotnicza 3. 4860

D O M

w dobrym stanie 25 ubikacji sprzedam. Cena bardzo przystępna. Sosnowiec, Rybna 27. 4863

MASZYNA

„Singera" bębenkowa krawiecka sprzedam tanio. Wiadomość u dozorcy Sienkiewicza 6. 4857

P L A C

budowlany 3-ch frontowy do sprzedania przeciwko stacji w Olkuszu przystępna cena. Wiadomość: M. Troppauer Olkusz. 4858

SZOFERKĘ,

chłodnice, skrzynie, latarnie do ciężarowego auta zaraz kupię. Sosnowiec, Grabowa 3 m. 9. 4842

DOM W WARSZAWIE

masywny, dochód netto 12.000 sprzedam. Cena 150.000 zł. wpłata 100.000 reszta długolet nie spłaty. Zapytania: Biuro Pietraszka Warszawa, Marszałkowska 115 pod „Ekstraokazja". 4845

MASZYNĘ

do szycia gabinetową z pięciu szufladami singera sprzedam tanio na dogodnych warunkach zwykłą bębenkową za 200 złotych singera używaną za 130 złotych. Sosnowiec, Narutowicza 20 w Targu Sieleckim Harlak. 4868

KUPIĘ

natychmiast gospodarstwo rolne z budynkami. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" Sosnowiec pod „Gotówka". 4844

SZCZENIĘTA — WYŻŁY

sprzedam. St. Ostrowski, Grodziec, Kościuszki 28. 4840

Kilkanaście parcel budowlanych do sprzedania, położonych w ładnem miejscu Zagórza pow. Będzin, przy ulicy (Leśnej) wysadzanej drzewami, na bardzo dogodnych warunkach, a także na spłaty, na prawach hipotecznych. Materjał budowlany na miejscu, względnie na życzenie można nabyć gotowe wybudowane domki stosownie do życzenia petenta. Wiadomość na Cegielni Parowej Andrzeja i Władysława Zielińskich w Zagórzu, powiat Będzin. 4787

OKAZJA!

W pobliżu Warszawy sprzedamy 10-morgową kolonję za 2000 zł. 15-morgową za 3000 zł. Godzina koleją od Warszawy, lewa strona Wisły. Rola, las, łąka. Urocze położenie. Wpłaty 25 proc., reszta na 1 i pół roku. „Ziemia i Dom", Warszawa, Wilcza 12. 4777

LOKALE

POKÓJ UMEBLOWANY

z wszelkiemi wygodami, do wynajęcia od zaraz. Sosnowiec, Piłsudskiego 46, m. 18.

DUŻY FRONTOWY

pokój centrum Sosnowca, centralne ogrzewanie. Tel. 5-82. 4882

DO WYNAJĘCIA

2 pokoje z kuchnią. Sosnowiec, Będzińska Nr. 39. 4878

DO WYNAJĘCIA

pokój umeblowany z osobnem wejściem. — Wiadomość: Sosnowiec Pogoń, Florjańska 1. 4887

P O K O J E

umeblowane z wygodami osobne wejście do wynajęcia. Sosnowiec, Marjacka 4, Gospodarz. 4870

S A L A

przemysłowa, GARAŻ, STAJNIA do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 25. 4869

MIESZKANIE

trzy pokoje z kuchnią nowocześnie urządzone z wszelkiemi wygodami do wynajęcia od zaraz. Wiadomość u dozorcy, Sosnowiec, Teatralna 1. 4865

POSZUKUJĘ

pokoju z kuchnią śródmieście, stary Sosnowiec czynsz z góry Zgłoszenia Piłsudskiego 25 Skorek. 4867

P O K Ó J

z kuchnią w śródmieściu poszukuję od zaraz. Zgłoszenia do „K Z." pod: „Spokój". 4857

DO WYNAJĘCIA

4 pokoje z kuchnią wszelkimi wygodami, centrum Sosnowca. — Wiadomość: B. Garliński, 3-go Maja 19. 4835

OŻENKI

JEŻELI BRAK WAM

odpowiednich znajomości matrymonjalnych, zażądajcie bezpłatnych informacyj załączając fotografję. „Śląski Powiernik", Katowice, 3-go Maja Nr. 19. 3854

R O Ż N E

Z ZAWIERCIA.

W związku z naszą notatką o cenie wędlin niniejszym prostujemy, że cenę wędlin nie cech obniżył, a poszczególni członkowie, oraz, że kilo szynki kosztuje nie zł. 3 a zł. 4. 4879

SKRZYPCE

mandoliny, gitary, futerały najtaniej w księgarni „Polonja", Sosnowiec, Hale „Rozwoju". Pracownicy państwowi i komunalni na raty. 4884

NA LETNISKA

wysyłamy kawę, herbatę, kakao, konserwy, wszelkie towary kolonjalne. Odwrotną pocztą. Ceny bardzo przystępne. M. Jawornicki Kraków, Rynek 44. 4872

T A N I E J

jak wszędzie przyjmuje na wypoczynek stale, ryczałtowo cztery tygodnie 120 złotych. — góry Karpaty, lasy szpilkowe. — Helena Darasz, Sianki, dworzec. 4871

W SŁAWKOWIE

do wynajęcia na letnisko duży pokój z dużą werandą, może być z obiadami. Wiadomość: Sławków, L. Stawnicka. 4821

SZUKAM

zdrowych smacznych obiadów w Dąbrowie. Zgłoszenia kierować Filja „Kurjera Zachodniego" Dąbrowa pod „Obiady". 4848

POTRZEBNA

wspólniczka do sklepu. Wiadomość „Kurjer Zachodni". 4873

ZAWIADOMIENIE

Centralny Związek Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego oddział w oSsnowcu (ul. Targowa 1) zawiadamia swych Członków, że Nadzwyczajne Walne Zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 31 lipca rb. o godzinie 15-tej w pierwszym terminie, i 16-tej w drugim terminie w sali Domu Katolickiego w Sosnowcu. Porządek obrad będzie doręczony każdemu z PP Członków osobiście. Wszelkie sprawy dotyczące naszej Organizacji składek i podatkowe załatwia w dalszym ciągu sekretarz Czesław Majzel w godzinach od 9-tej do 1-ej p. p. ZARZĄD. 4851

NAJTAŃSZE

źródło: papy dachowej, smoły i asfaltu po cenach fabrycznych. Sosnowiec, ul. Sienkiewicza Nr. 22 w składzie drzewa. 4849

W I S Ł A

Nowy Pensjonat Małgorzatka" Langnerowej w dolinie Kopydła, poleca pokoje po przystępnych cenach. Kuchnia smaczna i zdrowa. 4828

W SŁAWKOWIE

do wynajęcia na letnisko duży pokój z dużą werandą, może być z obiadami. Wiadomość: Sławków, L. Stawnicka.

GŁUCHOTA

szum, cieknienie uszów uleczalne. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Osobiście przyjmuje. — Z. Zoellner, Katowice ul. Mickiewicza 22. 4761

PRACOWNIA

kołder przyjmuje zamówienia, oraz stare kołdry przerabia. Sosnowiec, 3-go Maja 5 w podwórzu. Marja Furman Grudniewiczowa. 4658

PIEC WAPIENNY

Józefa Palusińskiego w Sosnowcu — Środula, Prusa 8 poleca z dostawą i na miejscu znane ze swej dobroci wapno w kawałkach, miał wapienny i wapno gaszone. Ceny konkurencyjne. 4655

„WAPNO STRZEMIESZYCKIE"

Roman Dobrzański Zakłady Wapienne w Strzemieszycach, tel. 19. Poleca wapień palony z kregowa syst. Hoffmana: wysoko procentowy (97.18 proc. CaO), nad normę wydajny 1 to. daje 2.955 m. sz. ciasta wap.), zawsze konkurencyjny. Szczeg. analiza i prospekt na żądanie. 4604

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" Sp. Akc. w Warszawie.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.